ROK IV. Nr. 101 (915)

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym“ wynosi 3 zł. 50 gr. groszy. z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedyńczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym“ 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr., za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

SŁOWO

Wilno, Sobota 5-go września 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Tel. 228, otwarta od 9 do 3.—Tel. drukarni 262.

DZIŚ W NUMERZE:

Dalszy ciąg rokowań polsko-litewskich w Kopenhadze.
Z zagadnień górno-śląskich.
List otwarty p. A. Pawlukiewicza do społeczeństwa polskiego.
Zamach na Bank Łotwy.
Sposób odbywania służby wojskowej przez akademików.

Z problematów śląskich.

Warszawa, 4 września.

Poseł Witos nazwał „niemądrem“ żądanie *Wyzwolenia* aby marsz. Rataj zwołał Sejm. Pan Witos, jak sam powiada myśli o rzeczach mądrzejszych. Charakterystycznem jest także, że prezes stronnictwa ludowego i były premjer „ojcostwo rządu obecnego“ przypisuje temuż niemądremu *Wyzwoleniu*. To coś znaczy, wszystko co poseł Witos mówi, to coś znaczy.

Jakich że to alimentów będzie się p. Witos domagał od *Wyzwolenia* na rzecz rządu p. Grabskiego?

Pisma warszawskie są niestrudzone w notowaniu plotek, pogłosek, niesprawdzonych wiadomości. Można dziesiątkami wyliczać te: podobno więc... A więc podobno marsz. Rataj wyjechał do Zakopanego, ale nie zaniechał myśli o konstrukcji nowego gabinetu. Marsz. Rataj wogóle jest figurą, która gdy jest w rządzie, to chce być w opozycji, gdy jest Marszałkiem Sejmu to chce być premjerem, gdy jest premjerem to chce być Marszałkiem Sejmu lub prezydentem republiki. Specjalnie dużo takich plotek udzielił wczoraj swoim czytelnikom żydowski „Nasz Przegląd“. Wiadomości te jednak wyłuskiwać należy ze złośliwości, w które jak w opłatki są poukładane. *Nasz Przegląd* twierdzi, że jen. Sikorski przestał już być kandydatem na premjera, a p. Byrka przestał być kandydatem na ministra skarbu.—Miejmy nadzieję, że nie na długo. Poseł Zdziechowski pisze złośliwie „Nasz Przegląd“, zajęty jest własnemi kłopotami bankowemi.

Któż nie ma tych kłopotów bankowych! W danej chwili najwięcej ich ma poseł Korfanty nad którego bankiem (Bank dla Handlu i Przemysłu—jest to nazwa źle po polsku zredagowana) roztoczono kuratelę. Rząd wyznaczył swego komisarza. Pan Korfanty podobno też sprzedaje *Rzeczypospolitę*, podobno także śląską *Polonję*, podobno nawet Niemcom.

Te ostatnie dwie wiadomości są nieprawdopodobne. Nie tyle dlatego, że im zaprzeczono, ile z powodu że gazeta *Polonja*, której właścicielem jest p. Korfanty, jest doskonale rentującem się przedsiębiorstwem.

A co słychać poza przesileniem i innemi sprawami pp. posłów?

Groźba powodzi szybko odeszła nie czyniąc na szczęście żadnych prawie strat zarówno w stolicy jak i okolicach. Obecnie prąd na rzecze znacznie osłabł a poziom wody powoli powraca do normalnego. Uspokojona tym stanem rzeczy stolica przestała interesować się Wisłą, interesują ją inne wypadki dnia. A więc pobyt wycieczki studentów włoskich, obchód stulecia zgonu Franciszka Karpińskiego, Targi Wschodnie oraz zjazd dziennikarzy ekonomistów.

Pobyt wycieczki włoskiej w liczbie 27 osób pod przewodnictwem prof. Subaka z Tryjestu przyczyni się niewątpliwie do zacieśnienia węzłów przyjaźni polsko-włoskiej. Do szczególnie podniosłych momentów pobytu miłych gości z pod jasnego nieba Włoch należy zaliczyć złożenie na płycie Nieznanego Żołnierza hełmu bojowego poległego oficera włoskiego, napełnionego ziemią z pobojowiska, w Retupulji. Hełm przybrany żywemi kwiatami złożył prof. Salvoli wydając wojskową komendę „Attenti“. Goście stanęli na baczność pozostając tak w milczeniu przez dłuższą chwilę.

Komitet obchodu 100 letniej rocznicy zgonu poety Franciszka Karpińskiego w Wołkowysku, przypadającej 16 b. m. wykańcza specjalną broszurę poświęconą pamięci poety.

Coraz więcej osób opuszcza Warszawą śpiesząc do Lwowa na Targi Wschodnie które zapowiadają się w roku bieżącym nader pomyślnie.

Śpieszą do Lwowa nie tylko przemysłowcy lub kupcy, jedzie tam również niemała rzesza dziennikarzy. Część jako sprawozdawcy, część zaś na zjazd publicystów i dziennikarzy ekonomistów. Otwarcie Zjazdu nastąpi w nadchodzącą sobotę i będzie on zaszczycony obecnością członków rządu przybyłych na Targi Wschodnie.

Przed kilkoma laty, gdy odbywała się walka plebiscytowa o Śląsk, Niemcy dowodzili, że Śląsk jest im niezbędny dla utrzymania ich możności płatniczej i dla dalszego gospodarczego rozwoju; Polacy zaś twierdzili że Górny Śląsk jest wprost warunkiem ich egzystencji gospodarczej, niema bowiem rozwoju przemysłowego Polski bez węgla śląskiego.

Obecnie Niemcy twierdzą, że nie potrzebują ani węgla Śląska polskiego, ani jego produktów hutniczych. Polska zaś uważa że nie może pochłonąć węgla z przyznanej jej części Śląska; żąda, aby Niemcy brały bez cła 350 tys. ton węgla, rezygnując częściowo z kwoty zeszłorocznej 500 tys. ton miesięcznie, Niemcy zgadzały się brać zaledwie 100 tys. ton, na czem pertraktacje zostały przerwane.

W okresie sporu polsko-niemieckiego o Śląsk, Niemcy mówili: „Górnictwo i przemysł Śląska jest naszem dziełem; jakkolwiek braliśmy udział w górnictwie i przemyśle okręgu Sosnowiec-Dąbrowa, ale tam poza granicami państwowemi Niemiec nie mogliśmy w tym stopniu podnieść kultury gospodarczej, urządzeń zabezpieczających zdrowie robotnika i jego kulturę, jak tu. Porównajcie Katowice, Tarnowskie Góry i t. p. z Sosnowcem, Dąbrową Górniczą i t. p., a zobaczycie, jaka olbrzymia różnica zachodzi między niemiecką, a polską gospodarką. Przy Polsce Katowice, Królewska Huta i inne osiedla górnicze Śląska obniżą się do poziomu Sosnowca, Będzina, Dąbrowy“.

Odpowiedź polska na te zarzuty nie była trudna. Zapoczątkowaliśmy górnictwo w naszem zagłębiu w okresie naszej częściowej samodzielności, okresie 1815—30 r. Bank Polski, spuścizna okresu samodzielności zdziałał wiele dla naszego zagłębia, mieliśmy potem ręce związane, nie byliśmy gospodarzami w naszym domu. Rząd rosyjski nie chciał nawet nadać prawa miejskiego tak dużym miastom, jak Dąbrowa Górnicza, Sosnowiec. Lecz po odzyskaniu samodzielności naszej rozpoczniemy obecnie wielką pracę organizacyjno-gospodarczą, dla niej siły kulturalno-gospodarcze Śląska i jego bogactwa są niezbędne. Śląsk był ostatnią z przemysłowych prowincyj Niemiec, będzie pierwszą w Polsce; w Niemczech nie miał tego, co nazywają Hinterlandem, t. j. naturalnego rynku zbytu, prowincję uzupełniające t. j. rolnicze lub posiadające inne gałęzie przemysłu.

Od czasu tych dyskusyj, tych horoskopów, jakie stawiane były dla Górnego Śląska przeszło lat 5, od przyłączenia Ślązka trzy lata. Nie jest to okres czasu, który może już rozstrzygnąćo konsekwencjach dla Śląska i dla Polski przynależności do nas Śląska, ale okres, który na mocy doświadczenia może nas dużo nauczyć.

Niedawno wybitny publicysta niemiecki p. Erich Dombrowski w Berliner Tageblatt zamieścić artykuł „Oba Górne Śląski“. Znanemi i nieulegającemi zaprzeczeniu cyframi niemiecki publicysta konstatuje zmniejszenie się produkcji węglowej polskiego Śląska o 4 miljony ton rocznie, zwiększenie się produkcji niemieckiego Górnego Śląska o 2 milj. ton rocznie. Autor porównywa półroczami, najbliższe półrocze dla polskiego Górnego Śląska ma horoskopy niepomyślne z powodu zawieszenia wywozu do Niemiec, głównego odbiorcy węgla górnośląskiego. Nie lepiej przedstawia się rzecz co do żelaza surowego. Od drugiej połowy 1922 r. spadek produkcji surowego żelaza wynosi 8 proc., przyrost zaś tej produkcji na niemieckim 9 proc.

Skąd to pochodzi.

Organ p. Korfantego „Polonia“, posiadająca bardzo dobre referaty ekonomiczne, wyjaśnia te różnice zaprowadzeniem w Niemczech 8 i pół godzinnej pracy w górnictwie węglowym od 1924 r., gdy w Polsce obowiązywał 8 godzinny dzień roboczy, i zaprowadzeniem w hutnictwie niemieckiem 10 godzinnego dnia roboczego, a więc o 20 proc. dłuższego niż u nas. Polski Śląsk żyje dziś w atmosferze walki o dzień roboczy. Mamy obecnie tymczasowo przedłużony dzień roboczy w hutnictwie do 10 godzin. Przy obecnej krytycznej pozycji polskiego Śląska zatrzymanie dłuższego dnia roboczego staje się wprost koniecznością, którą dziś rozumie olbrzymia większość robotników śląskich. Panuje jednak u nas w ministerjum pracy snobizm wobec zachodu Europy. Minister Sokal chciał by przedewszystkiem pochwalić się wobec Ligi Narodów, iż najbardziej postępowem prawodawstwem społecznem i najbardziej przyjazną dla robotników praktyką.

Śląsk polski jest pełny bezrobotnych. Wobec tego powiadają jedni pocóż zwiększać dzień roboczy, niech praca rozłoży się na jaknajwiększą liczbę robotników. Brak zatrudnienia pochodzi ze słabej zdolności konkurencyjnej na rynkach obcych— mówią słusznie drudzy; podnieśmy siły konkurencyjne przez dłuższy dzień roboczy, a zdobędziemy rynki, umożliwiające zatrudnienie większej ilości robotników.

Wł. Studnicki.

Służba wojskowa akademików.

Na ostatniem posiedzeniu rada ministrów przyjęła projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o sposobie odbywania służby wojskowej przez studentów (słuchaczy) medycyny, weterynarji, farmacji i państwowych szkół dentystycznych.

Projekt ten przewiduje zarządzenie na mocy, art. 49 ustawy z dnia 2 maja 1924 r. o powszechnym obowiązku służby wojskowej co następuje:

Rzeczywiści studenci (słuchacze) medycyny, weterynarji, farmacji i państwowych szkół dentystycznych, którzy jako poborowi uznani zostali za zdolnych do służby w wojsku stałem przed rozpoczęciem odpowiednich studjów lub w czasie ich trwania, mają odbywać omawianą służbę zasadniczo w dwóch okresach, z których pierwszy trwa 3 miesiące, drugi zaś 15 miesięcy.

Pierwszy okres (3-miesięczny) służby odbywać się ma od 1 lipca do 1 października dla studentów medycyny i weterynarji—po 9 zaliczonych trymestrach, dla studentów farmacji państwowych szkół dentystycznych—po 6 zaliczonych trymestrach.

Okres drugi (15-miesięczny) studenci odbywać mają od 1 października do 31 grudnia następnego roku po ukończeniu studjów i uzyskaniu dyplomów, o ile dyplomy te przyznano im przed 1 października tego roku, w którym kończą 26 lat życia.

W tym okresie przechodzą: 1) studenci medycyny, farmacji i państwowych szkół dentystycznych: 6-miesięczny kurs szkoły podchorążych sanitarnych rezerwy i 9-miesięczną praktykę fachową, mianowicie dyplomowani lekarze w szpitalach wojskowych, magistrowie farmacji—w aptekach wojskowych, lekarze dentyści—w wojskowych przychodniach dentystycznych, 2) studenci weterynarji: 6-miesięczny kurs szkoły rezerwowych podchorążych kawalerji i 9 miesięczną praktykę fachową w wojskowych szpitalach koni i ambulansach weterynaryjnych.

Omawiani studenci, którzy bądź przerwali swe studja, bądź nieuzyskali dyplomu przed 1 października tego roku, w którym kończą 26 lat życia, odbywają obowiązkową służbę w wojsku stałem według ustawowych zasad odbywania tej służby przez poborowych, uprawnionych do półtorarocznej służby z zachowaniem następujących przepisów:

1) studenci, którzy już przeszli pierwszy (3-miesięczny) okres służby: a) medycyny, farmacji i państwowych szkół dentystycznych przechodzić mają kolejno 6-miesięczny kurs szkoły podchorążych sanitarnych rezerwy i 9-miesięczną służbę w baonach sanitarnych, b) weterynarji—odbywać mają pozostały czas służby (15-miesięczny) w formacjach kawalerji.

2) studenci, którzy nie przeszli pierwszego (3-miesięcznego) okresu służby: a) medycyny, farmacji i państwowych szkół dentystycznych odbywać mają całą 18-miesięczną służbę w wojsku stałem w jednym nieprzerwalnym okresie czasu, w którym przechodzą kolejno miesięczną szkołę pojedyńczego żołnierza i drużyny, 6-miesięczny kurs sanitarnych podchorążych rezerwy i 9-miesięczną służbę w baonach sanitarnych, b) weterynarji—odbywają całą 18-miesięczną służbę w wojsku stałem nieprzerwanie w formacjach.

Rozporządzenie powyższe wejdzie w życie po podpisaniu go przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej i ogłoszeniu w „Dzienniku Ustaw“.

DALSZY CIĄG ROKOWAŃ W KOPENHADZE

Niema stanu wojennego pomiędzy Polską i Litwą.

Z Rygi donoszą: Przewodniczący delegacji litewskiej na konf. w Kopenhadze pos. Sidzikauskas udzielił wywiadu współpracownikom prasy.

Między innemi oświadczył poseł: Konferencja zakończy swe prace prawdopodobnie już w najbliższą niedzielę.

Zagadnienia poruszone na konferencji są zawikłane, mimo to mam nadzieję, że rokowania zakończą się pomyślnie dla stron obu.

Na zapytanie czy pomiędzy Polską a Litwą trwa stan wojenny,—odrzekł Sidzikauskas, że obecnych stosunków panujących pomiędzy Polską a Litwą, niemożna nazwać stanem wojennym, jest to raczej zawieszenie broni.

„Wpływy Anglji“.

Z Kowna donoszą: Organ Chrześć.-Demokracji „Rytas“ zamieścił artykuł pióra dr. Karwelisa, wybitnego członka partji, w którym dowodzi, że rokowania polsko-litewskie w Kopenhadze doszły do skutku pod presją Anglji, która zainteresowana jest w sprawie drzewa zakupionego w Polsce, do Kłajpedy.

„Informacje“ sowieckie.

Z Kowna donoszą nam: Urzędowa ajencja litewska zamieściła następującą wiadomość:

Urzędowa agencja telegraficzna ZSSR «Tas» w ostatnich czasach zaczęłą gorliwie szerzyć w prasie sowieckiej pogłoski o rzekomych tajnych układach między Polską i Litwą. «Izwiestja», które niedawno zamieściły wyssaną z palca wiadomość «Tas'a» o odbywających się w Połądze naradach z generałem polskim Babiańskim, w Nr. 194 znów udzieliły miejsca komunikatowi wspomnianej agencji sowieckiej, że «Nowaczyński przebywał w Kownie w ciągu trzech dni, przywiózł litewskiemu prezesowi ministrów pakiet od polskiego ministra spraw zagranicznych i na posiedzeniu Gabinetu Ministrów, które zostało pośpiesznie zwołane po otrzymaniu tego listu przebył kilka godzin w pokoju obok sali posiedzeń«.

Sprawa mniejszości polskiej na Litwie przed forum Ligi Narodów.

Kowieńskie „Idische Stimme“ dowiaduje się ze źródeł dobrze poinformowanych, że sprawa zażalenia mniejszości narodowych w Litwie, znajdująca się na porządku dziennym obecnej sesji Rady Ligi Narodów, obudziła u wielu członków Ligi niezadowolenie przeciwko Litwie.

Pozatem tenże dziennik ze źródeł również kompetentnych podaje, że interpelacja mniejszości w Sejmie w sprawie odpowiedzi, udzielonej przez p. Zauniusa na poprzedniem posiedzeniu L. N., wywołała wielkie zainteresowanie w kołach miarodajnych Ligi.

35 Sesja Rady Ligi Narodów.

Anglo-tureckie debaty.

GENEWA 4. 9. PAT. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Rady Ligi Narodów pod przewodnictwem Brianda kontynuowano obrady nad sprawą Mossulu.

Turecki minister Teffik-Bey odpowiadając na wczorajsze wywody angielskiego ministra kolonji Ameryego oświadczył, że nie może dopuścić do tego, aby poruszano w jakikolwiek sposób zagadnienie mniejszości narodowych Turcji. Byłoby rzeczą wielce niebezpieczną, gdyby Rada Ligi zajęła się rozpatrzeniem spraw, które nie należą do tematu obrad.

Minister Amery zabrawszy głos oświadczył, że z sprawozdania komisji wyłania się konieczność przyłączenia Mossulu do Iraku. Od stuleci Mossul rządzony jest z Bagdadu i tam też znajduje się administracja kraju. Kurdowie nie są Turkami, a stosunki handlowe Mossulu z Turcją są nieznaczne, gdyż drogi handlowe idą do Bagdadu i Syrji. Względy strategiczne przemawiają także za stanowiskiem Wielkiej Brytanji. Kurdowie i Arabowie stanowią główny procent ludności, natomiast turków niema tam więcej nad 3 proc. Komisja Ligi Narodów stwierdziła, że większość ludności usposobiona jest przychylnie do myśli przyłączenia Mossulu do Iraku. Mossul jest miastem nawskroś arabskiem a nie tureckim. Nie chodzi zresztą o stworzenie nowego państwa, lecz o kontynuowanie administracji stojącej pod kontrolą Ligi Narodów, która leży w interesie kraju. System mandatowy, który przedstawiciel Turcji wytknął uważać należy jako wyborną postępową organizację. Zgromadzenie narodowe Iraku wyraziło życzenie, aby sankcjonowany układ przyjźni między Irakiem a Wielką Brytanją został po jego wygaśnięciu w roku 1928 w interesie kraju odnowiony. Irak pod zarządem angielskim doszedł do nowego rozkwitu. Rada Ligi zechce więc w uwzględnieniu bezpieczeństwa i pokoju na wschodzie rozstrzygnąć sprawę w myśl życzeń ludności Iraku.

Turecki min. Tefik-Bey oświadczył, że obszar Mossulu nie jest Wielkiej Brytanji potrzebny do jej rozwoju i bezpieczeństwa, natomiast przynależność tego obszaru do Turcji ma doniosłe znaczenie, Rząd turecki nie myśli zrzec się obszaru, który mu prawnie się przynależy. Mieszkańcy tego obszaru mogą posiadać te same prawa co obywatele tureccy, niema więc potrzeby oddawania ich pod administrację angielską, by nabyli pełnię praw.

Na tem obrady zamknięto.

Republika austryjacka przed Ligą Narodów.

GENEWA 4.IX. PAT. Komitet Ligi Narodów dla spraw republiki austrjackiej odbył dziś posiedzenie pod przewodnictwem angielskiego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina.

Komitet jednomyślnie wyraził zapatrywanie, że kontrola finansowa nad Austrją powinna być stopniowo zniesiona, i że powinny by być wprowadzone cła uprzewilejowane. Czechosłowacja i Włochy zgodziły się na te wnioski.

Zimmerman nie będzie odwołany.

WIEDEŃ 4.IX. PAT. „Wiener Tagebalt“ donosi z Genewy, że w kołach Ligi Narodów słychać, iż nie należy oczekiwać odwołania generalnego komisarza ligi Narodów dr. Zimmermana w Wiedniu jeszcze w ciągu obecnej sesji. Sprawozdanie o sytuacji finansowej Austrji nie podkreśla bowiem żadnych zmian.

Nafta rosyjska dla Włoch.

MOSKWA. 4 IX. (Pat.) „Radjo-wiestnik“ donosi, że sowiecki syndykat naftowy zawarł z włoskiem ministerstwem marynarki umowę co do dostawy 50 tysięcy ton ropy.

Sejm i Rząd.

Posiedzenie Komitetu Politycznego.

WARSZAWA 4.IX. (*tel.wł. Słowa*) Przed południem rozpoczęły się w Ministerstwie Skarbu obrady Komitetu politycznego Ministrów pod przewodnictwem premjera Grabskiego. Obrady były poświęcone całkowicie planom eksportowym. Równocześnie rozpatrzono nowy index towarów, których przywóz będzie zakazany.

Generalna Dyrekcja Ubezpieczeń Społecznych.

WARSZAWA 4.IX. (*tel.wł. Słowa*) W najbliższym czasie utworzona zostanie Generalna Dyrekcja Ubezpieczeń Społecznych dla czuwania nad działalnością instytucyj ubezpieczeniowych. Departament ubezpieczeń będzie odegrywał taką rolę w stosunku do Generalnej Dyrekcji jak Departament Bezpieczeństwa Publicznego w stosuku do Komendy Głównej Policji. Dyrektorem Generalnej Dyrekcji ma być mianowany p. Janusz Pietrzchalski.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych.

WARSZAWA 4.IX. (*tel. wł. Słowa*). Dziś o godzinie 5-tej popołudniu w Prezydjum Rady Ministrów dokonana została wymiana dokumentów ratyfikacyjnych traktatu handlowego polsko-węgierskiego. Z ramienia rządu w zastępstwie min. Skrzyńskiego wziął w niej udział premjer Grabski, ze strony Węgier poseł węgierski w Warszawie p. Belitska.

Pierwsze jaskółki.

WARSZAWA 4.IX. (*tel. wł. Słowa*). W dniach ostatnich Związek Ludowo-Narodowy otrzymał od Związku Ziemian w Wieluniu list treści następującej:

„Solidaryzując się z innemi Związkami Ziemian Oddział Wieluński potępia stanowczo zajęte przez znaczną część posłów stanowisko Związku Ludowo-Narodowego w sprawie reformy rolnej i odmawia nadal mu swego zaufania, z czego wyciągnie konsekwencje“.

Komunikacja lotnicza Polski z zagranicą.

WARSZAWA, 4.IX (*tel. wł. Słowa*). Dziś w ministerstwie kolei rozpoczęły się wstępne narady do międzynarodowej konferencji lotniczej w Sztokholmie. Dzisiejsze obrady miały na celu uzgodnienie stanowiska delegacji polskiej i opracowanie wskazówek w kwestjach komunikacji lotniczej Polski z zagranicą.

Restauracja Wawelu przerwana.

WARSZAWA, 4.IX (*tel. wł. Słowa*) Z Krakowa donoszą, że z powodu wstrzymania kredytów na restaurację Wawelu zostały przerwane roboty. 150 robotników zwolniono. Z przyznanych przez Sejm sum w wysokości 1/2 miljona złotych wypłacono dotychczas tylko 235 tysięcy złotych.

P. de Panafieu w M.Z.S.

WARSZAWA. 4 IX (*tel. wł. Słowa*). Dyrektor Departamentu Politycznego M.Z.S. Bader odbył dłuższą konferencję z ambasadorem Francji p. de Panafieu. Przedmiotem wymiany zdań były instrukcję jakie ambasador otrzymał od swego rządu w sprawie paktu gwarancyjnego.

SZKOŁA PRACY SPOŁECZNEJ
im. A. BARANIECKIEGO w KRAKOWIE, Karmelicka 32 II p.

Otwierające kobietom nowe placówki pracy — rozpoczyna wykłady 1-go października. Wpisy przez wrzesień. Prospekty i warunki listownie.

Dyrekcja.

CZAPKI UCZNIOWSKIE

KAPELUSZE jesien. nadchodzą

E. MIESZKOWSKI

Ul. MICKIEWICZA 22.

D-r medycyny
L. Łukowski powrócił
Choroby dzieci
Jagiellońska 1. Telef. 592.

CYRK Ludwisarska 4.

Dziś w sobotę 5 go i w niedzielę 6 września r. b. o godz. 9 wiecz. wystąpi ukoronowania piękność
p. MARTA FARRA
jedyna rywalka znanego siłacza Z. BREITBARTA. Widzieć p. FARRA — znaczy zobaczyć największą atrakcję świata.
Bilety w cenie od 1 zł. do 3 zł. już do nabycia w księg. „Lektor“ Mickiewicza 4 i przy wejściu od godz. 6-ej.

List otwarty do społeczeństwa polskiego.

II.

Wczoraj zamieściliśmy pierwszą część listu otwartego do społeczeństwa polskiego p. A. Pawlukiewicza, znanego działacza białoruskiego. W dniu dzisiejszym drukujemy jego dokończenie.

Dalej autor (art. „Kurjera Wil." Nr. 195) przypomina powstanie słuckie. Powstaniem tym spekulowało już dużo osób a i autor omawianego artykułu nie zapomniał również o niem. Ale dlaczego nie pamięta, że głównym organizatorem powstania byłem ja, jako prezes „Słuckiego Komitetu Powstańczego"? Komitet ten zorganizowałem po zlikwidowaniu przezemnie i moich przyjaciół „Słuckiego Komitetu Narodowego" będącego ekspozyturą eserów przeciwnych powstaniu, którzy dopiero po wybuchu ruchu zbrojnego zgłosili doń swój akces (Żanryd, Prokulewicz).

Komitet nasz stworzył pierwszą w historji białoruską narodową milicję i wyznaczył pierwszych białoruskich rejonowych naczelników. Było ich 13. Wykonywując rozkazy komitetu oni prowadzili werbunek ochotników, z których utworzona została pierwsza kadra Słuckiej Brygady wojsk Białoruskiej Republiki Ludowej, oraz pułki „Słucki" i „Grozowski". Zwołany przez Komitet Zjazd wybrał mnie do „Rady Słuczczyzny" skąd na skutek nieporozumień powstałych wskutek ultra-niezależnego i antypolskiego kierunku pozostałej reszty członków Rady musiałem ustąpić.

Przez cały czas powstania po wyjściu z Rady pracowałem jako główny lekarz „Słuckiej Brygady". Dlaczego autor nie przypomniał, że pierwszy kontakt powstańczych formacyj z wojskiem, które pod dowództwem Bałachowicza również występowało pod sztandarami białoruskimi—nawiązany był z mojej inicjatywy, wbrew chęci Rady Słuczczyzny?

Nie mówi on również i o tem, że mój „spokojny" pobyt w Siniawce połączony był — z podróżą razem z Aleksiukiem do Pragi Czeskiej, gdzie wobec całej Europy, w wyraźnie antypolskiem środowisku broniliśmy swej ideologji i zgłosiliśmy protest przeciwko awanturze Łastowskiego, który „oddał" Wilno Litwie. Zapomniał autor i o tem, że „spokojny" mój pobyt w Siniawce w r. 1922 przerwany został przez zaaresztowanie mnie i mojej grupy oraz pobyt w więzieniu w ciągu 2 miesięcy, już w charakterze prezesa konspiracyjnej białoruskiej antybolszewickiej organizacji. Zarzucano nam, iż mogliśmy swą antybolszewicką akcją zakordonową wywołać konflikt zbrojny z S.S.R.S. Wówczas był jeszcze miodowy miesiąc „pokojowych" stosunków Polski z Sowdepją. Sprawa nasza nie wpłynęła do Sądu a została umorzoną, trudno było bowiem oskarżać nas o to, żeśmy dążyli do oderwania naszych ziem od Bolszewji i połączenia ich z temi, które się znajdowały już pod władzą Polski.

Dlaczego autor nie wspomina iż podczas wyborów do Sejmu w r. 1922 występowałem w Nowogródzkiem na czele oddzielnej grupy „Białoruski bezpartyjny włościański związek" jedynej, która nie weszła w skład sławetnej «16-ki». I chociaż proponowano mi pod warunkiem przyjęcia programu 16-ki pierwsze miejsce w Nowogródczyźnie, a więc — miałem zapewniony mandat, nie przyjąłem tej oferty i dążyłem do zjednoczenia Białorusinów pod hasłem wyłącznie narodowem. Nie zgodziłem się również i na kandydaturę z listy Nr. 22, która wyraźnie miała na celu przeprowadzić głosami Białorusinów wyłącznie polskich kandydatów. I ostatecznie nie poszedłem zupełnie do wyborów, by zostać wiernym swej ideologji i przekonaniom. Nie zdradziłem ich nigdy, poczynając od r. 1919, chociaż przez to w swej pracy politycznej miałem dużo, bardzo dużo przykrości, rozczarowań, obrażeń miłości własnej i honoru narodowego i spotykając ustawicznie — niezrozumienie ze strony społeczeństwa polskiego.

Zwracając się do zasadniczego sensu artykułu należy skonstatować, iż autor z dziwną jakąś lubieżnością stara się wykazać upadek i zdziesiątkowanie szeregów polonofilskiego obozu. Emigrowali do Białorusi sowieckiej członkowie Rady Najwyższej—Tereszczenko, Wacław Iwanowski, Smolicz (ostatni b. bliski P. P. S.). Wyjechało dużo innych, mniej znanych białoruskich działaczy. Zlikwidowano wojskową białoruską komisję; polonofilski Wileński Związek Kooperatyw; powstańców słuckich osadzono za druty kolczaste i t. d. i t. d. Pisząc o tej martyrologji usiłuje autor artykułu stwierdzić, że obecnie obóz polonofilski już nie istnieje, bo i Tym. Rada Biał., którą sam on nazywa jedyną polonofilską białoruską organizacją—nic nie robi. Zawcześnie jednak stanowczo wysuwane są wnioski i intonowane requiem obozowi polonofilskiemu. Możliwie że my jesteśmy „ostatnimi z Mohikanów". I autor rzeczywiście chce dać do zrozumienia, że wobec rozkładu polonofilskiego obozu—należy „zlikwidować" i resztkę — tych właśnie „ostatnich z Mohikanów". Zupełnie niespodziewanie pomimo jawnej niekonsekwencji tego ze względu na treść i sens swego artykułu — uznaje jednak potrzebę istnienia polonofilskiego obozu chociaż z zastrzeżeniami co do jego składu.

Odpowiemy na to:

Co uczyniła polska demokracja od 1918 r. do 1925 r. aby szeregi „sympatyków polskich" nie zrzedły; co dokonała by wstrzymać emigrację zasłużonych białoruskich działaczy do Sowieckiej Białorusi, dokąd udają się oni wyzbywszy się swych sympatyj, które się zamieniły na zdecydowanie wrogie usposobienie do Polski? Co uczyniła ona by powstrzymać katastrofalny rozkład polonofilskiego obozu? Gdzie była ta demokracja gdy przy pierwszym groźnym pomruku burzy wywołanej nienormalnemi stosunkami—Białorusini jednolitym frontem poszli do wyboru do Sejmu obok ze zdecydowanymi wrogami Polski? Jak zareagowała ona wówczas, gdy z łona 16-ki wyszedł antypolski białoruski klub poselski i czem może wytłumaczyć, kogo wskazać jako winowajcę, iż na czele tego klubu stanął (o ironjo!) do niedawna jeszcze znany polonofil, członek polskiej kultury — Bronisław Taraszkiewicz?

I teraz, kiedy po 2-ch letniej nawskroś demagogicznej, szkodliwej jednakowo jak dla Państwa Polskiego tak i dla narodu białoruskiego „pracy" tego klubu, białoruskie społeczeństwo, przezwyciężając wszelkie trudności, wystąpiło przeciwko destrukcyjnej tej pracy, stwarzając, jako przeciwważnik klubu Tym. Radę Białor., tę jedyną obecnie polonofilską organizację i pismo—„Hramadzki Hołas"—co uczyniła polska demokracja by dopomóc wysiłkom białoruskiego społeczeństwa, które w osobie tej organizacji i pisma podjęło walkę z antypaństwowemi żywiołami?

Gdyby nawet organizacja T. R. B. była nieliczną grupką, i gdyby jej kierownictwo spoczywało w nieudolnych rękach — to nie odejmuje mi prawa pytania cóż uczyniła polska demokracja by wzmocnić polonofilski obóz, spopularyzować jego ideologję i hasła, dać możność pracy bardziej „odpowiednim" ludziom? Dlaczego nie słychać ze strony demokracji polskiej jasnego i szczerego uznania słusznych żądań narodu białoruskiego? Dlaczego niema żadnego *czynu* z jej strony?

Polska demokracja nie widzi, iż dzieje się coraz gorzej. Do niedawna, nany polonofil — w swej „ewolucji" pod presją moralną fatalnego stanu rzeczy—doszedł do tego, iż stanął na czele „Włościańsko-robotniczej Hromady", program i hasła której można wyrazić w formułę: „niechaj ginie obecna Polska, i niechaj żyje połączona Białoruś pod władzą włościan i robotników!"

Tu można powiedzieć, że już dach nad nami płonie! Trzeba nareszcie się zastanowić, namyśleć i przeciwstawić czynom-czynny opór, nie zaś bawić się w mruganie na sąsiada.

Nie takiemi artykułami, jak skandaliczny „krótki zarys"... polska demokracja kresowa, może wykazać swe „sprzyjanie" i wytworzyć warunki niezbędne dla rozwoju i wzmocnienia nie tylko jakiegoś fantastycznej, a nawet dla obecnie istniejącej takiej grupy obozu. Przedewszystkiem zaś wileńska demokracja powinna zrozumieć, iż *po za nami niema literalnie nikogo* więcej z polonofilskiego obozu! W tem wina samej polskiej demokracji, zwłaszcza zaś demokracji kresowej.

W imieniu swojem i Tymczasowej Rady Białoruskiej *A. Pawlukiewicz.*

*

Swoje poglądy na sprawę białoruską *Słowo* przedstawiło najwyraźniej w artykule «Z tamtej strony». Z p. Pawlukiewiczem nic nas nie łączy,—nie podzielamy wielu jego zapatrywań i nadziei.

Ponieważ jednak p. Pawlukiewicz otwarcie i wyraźnie nazywa siebie polonofilem, ponieważ z zasady nie odmawiamy nikomu prawa głosu na naszych szpaltach, więc też uważaliśmy za możliwe i stosowne zamieścić „list otwarty" p. Pawlukiewicza w dwuch naszych kolejnych numerach. *red.*

Dlaczego panują bolszewicy?

Ostatnie dane statystyczne międzynarodowego biura pracy, przy Lidze Narodów, wykazały wielką ilość Rosjan emigrantów rozrzuconych po całej Europie i świecie. Wszyscy bez wyjątku i bez względu na kierunek partyjny, Rosjanie-emigranci są nieprzejednanymi wrogami ustroju sowieckiego i działalność ich, za granicami ojczyzny, skierowana wyłącznie w kierunku zniweczenia tego ustroju w Rosji.

We wczorajszym numerze „Słowa" podawaliśmy dane statystyczne tyszące ilości komunistów rosyjskich. Według urzędowego sprawozdania statystycznego SSSR, komunistów rosyjskich, łącznie z kandydatami, na całym obszarze kuli ziemskiej znajduje się około 800.000 ludzi. Jeżeli zważymy, że komuniści utrzymują pod nahajem swego teroru kraj od granic Polski po wybrzeże Oceanu Spokojnego, kraj zamieszkały przez setki miljonów ludzi, to należy stwierdzić, iż ilość ich jest znikoma. Posłuchajmy teraz co mówi statystyczne biuro Ligi Narodów. Otóż według danych tego biura, Rosjan emigrantów, którym wjazd do ojczyzny jest wzbroniony, znajduje się okrągły miljon. Z tego 800.000 znalazło pracę na obczyźnie, zaś około 200000 jest bezrobotnych. Cyfra poprostu imponująca.—Miljon wrogów ustroju sowieckiego, po za granicami Rosji, a ileż wynosi ta liczba w samej głębi Rosji?—Trzy, cztery, czy dziesięć razy tyle?

Mimowoli nasuwa się pytanie: jakiem to zrządzeniem losu się dzieje, że dziesiątki miljonów obywateli jednego narodu, cierpiąc głód, nędzę i ucisk nie są w stanie pokonać garstki nie wynoszącej całego miljona i to przeważnie obcej narodowości (Żydzi), garstki, którą nienawidzą nie tylko nieszczęśni wygnańcy rosyjscy, ale i duża większość ludności całej kuli ziemskiej?

Do tego należy dodać, że stosunki pomiędzy Sowietami, a mocarstwami zachodniej Europy są bardzo naprężone, że wspomnimy tylko Anglję.

Czemu więc przypisać, że wszelkie plany rozgromienia bolszewików, z taką, rzekomą wytrwałością, układane, zwłaszcza przez obóz monarchistów rosyjskich, spalają na panewce? Przecież księgi szlacheckie departamentu heroldji w Rosji przed wojną wykazywały ilość szlachty na 2.000.000.

Dużo się o tem mówi i pisze w prasie rosyjskiej emigracyjnej. I prawdopodobnie nie jedna przyczyna tamuje wyzwoleńczą akcję monarchistów rosyjskich, ale o najgłówniejszej wiadomo jest chyba powszechnie — to niesłychana wprost niezgoda i kłótnie pomiędzy leaderami poszczególnych partji, a nawet grup jednego stronnictwa. Znany jest dobrze podział monarchistów rosyjskich na „Kiryłowców" i „Nikołajowców". On to głównie przeszkadza w konsolidacji sił przeciwko bolszewikom. Pozatem wszędzie bruździą stronnictwa lewicowe, które nie zgadzają się na powrót Rosji do monarchji, nie zdając sobie sprawy, że właściwa siła leży tylko po stronie monarchistów rosyjskich, rozporządzających przeważnie pieniędzmi, a nawet potęgą militarną.

Zapowiadany od dłuższego czasu kongres emigrantów rosyjskich w Paryżu, który miał się odbyć już w ciągu ubiegłego miesiąca, nie doszedł do skutku w terminie oznaczonym. Prace przygotowawcze nad zwołaniem kongresu prowadzone są w dalszym ciągu. Miał on zjednoczyć wszystkich bez wyjątku Rosjan, poza rubieżami ojczyzny się znajdujących, tymczasem dowiadujemy się, że już „republikańsko-demokratyczne grupy partji narodowej swobody" odmówiły swego udziału w kongresie. Również odmówiło stronnictwo grupujące się wokoło gazety „Poslednija Nowości". Dlaczego? — «Nie chcą służyć pod sztandarami gen. Wrangla». Podczas gdy W. Ks. Mikołaj Mikołajewicz zabiega wciąż u dworu angielskiego a jak inni twierdzą, wśród kół monarchistów niemieckich, stronnictwa demokratyczne odmówiły stanowczo swego udziału w ruchu antybolszewickim, dopóki opierać się on będzie, choć w jednej części, na interwencji państw ościennych.

J. K.

Dnia 5-go września r. b.
W SALI DOMU OFICERA POLSKIEGO (Mickiewicza 13)
odbędzie się
PIERWSZY JESIENNY WIECZÓR TANECZNY
na rzecz Wileńskiego Towarzystwa Przeciwgruźliczego
Bilety i zaproszenia przy wejściu
Cena 3 złote (dla akademików 2 zł).
Początek o godz. 10 wiecz. ZARZĄD.

Zamach na Bank Łotwy.

Dokonali go.. wartownicy.

Z Rygi donoszą: Wojskowy posterunek, ochraniający Bank Łotwy, usiłował nocy wczarajszej złamać zamki u drzwi prowadzących do kas i dokonać rabunku. Próba kradzieży nie udała się. Wszyscy wartownicy aresztowani.

Delegacja łotewska do Rosji.

RYGA 4 IX. Pat. Rząd łotewski ustalił termin wyjazdu do Rosji delegacji ekonomicznej na początek października po wyborach do parlamentu uważa bowiem za rzecz niezbędną, aby w delegacji wzięli również udział wybitni przedstawiciele stronnictw. W kołach przemysłowych sądzą, że Łotwa może dostarczyć rynkom rosyjskim skór, których ceny są czterokrotnie niższe niż w Rosji, papieru, różnych narzędzi rolniczych, szkła i t. d.

Łódź podwodna w nurtach morza.

RZYM. 4 IX. (Pat.) Według „Popolo" łódź podwodna „Vanderro" leży na dnie morza na głębokości 60 metrów, niedaleko wybrzeży Sycylji. Ogłoszono urzędownie, że cała załoga złożona z 61 ludzi zginęła.

Tragiczne wyścigi samochodowe

zorganizowene przez rząd sowiecki

Odbywający się międzynarodowy wyścig samochodów z Leningradu do Tyflisu na przestrzeni 5.000 klm. obfituje w cały szereg wypadków. Nie mówiąc o łamaniu kół i resorów z powodu fatalnych dróg, ostatnio zaszedł wstrząsający wypadek, gdy uczestnicy międzynarodowego wyścigu przybyli do Rostowa nad Donem.

W pewnej chwili, wśród krótkich męczarni, zmarł na nieznaną pierwotnie chorobę prowadzący samochód niemieckiej firmy „Benz", niejaki Georg Werle, jadący za numerem 41. Również w szpitalu leży obserwator tego samego wozu, niejaki Popow.

Śmierć Werlego nastąpiła w 16 godzin po zachorowaniu. Bakterjologiczne badanie i sekcja ustaliły, że Werle zmarł na cholerę. Wiadomość ta wywołała nieopisaną panikę wśród uczestników wyścigu. Kilkudziesięciu przedstawicieli zagranicznych firm samochodowych wycofało się z wyścigów, obawiając się zachorowania na cholerę.

Władze sowieckie podjęły usilne starania nakłonienia przedstawicieli firm zagranicznych do nieprzerywania wyścigów. Wydany został oficjalny komunikat, zaprzeczający lekarskiej analizie i dowodzący, że Werle otruł się lodami, jakie zjadł w jednej z cukierni w Artamowsku.

Po 24 godzinach wyścig został podjęty. Komendant wyścigu wysłał depeszę kondolencyjną do niemieckiego konsula w Charkowie. Pogrzeb Werlego odbył się z wielkimi paradami. Zwłoki umieszczono w trzech trumnach, Maszyna Nr. 41 ruszyła w dalszą drogę, przyczem wszyscy biorący udział w wyścigach zagraniczni i sowieccy automobiliści postanowili nie wymijać tego wozu aż do końca biegu. Zmarły Werle pozostawił żonę i dwoje dzieci. Pomimo uspokojenia rządu sowieckiego szereg poważniejszych przedstawicieli zagranicznych zawrócił z drogi.

Anglicy o armji polskiej.

WARSZAWA. 4. IX. (Pat). Pomiędzy generałem Irondisem przedstawicielem armji angielskiej na ostatnich manewrach w Polsce, a ministrem spraw wojskowych gen. Sikorskim, nastąpiła wymiana bardzo serdecznych listów. Gen. Irondis w swoim liście zaznaczył między innemi: Ogółem mogę jedynie wyrazić swój podziw dla postępów osiągniętych przez armję polską, w tak krótkim czasie oraz mam nadzieję, że w ten sposób zapobiegnie się skutecznie wszelkim inwazjom w pańskim pięknym kraju.

Cesarz Wilhelm czeka.

Jedna z gazet węgierskich, wychodząca w Budapeszcie, zamieściła ciekawy wywiad z cesarzem Wilhelmem niemieckim.

Komentując ten wywiad gazeta pisze, że cesarz, bynajmniej nie wyrzekł się myśli powrotu na tron Hohenzollernów.

Wilhelm oświadczył dziennikarzowi, że nadwyraz szanuje lud pracujący, który bez wątpienia jest podwaliną każdego narodu. Jednak cesarz nie uważa go za «proletarjat» w sensie powszechnie używanym.—«Dla mnie—rzekł Wilhelm—robotnik to nie proletarjusz, to arystokrata. To narzędzie Boga. Ale idea demokratyczna nie odpowiada wymogom i temperamentowi ludu pracującego. Lud ciąży do monarchji i obałamucany jest stale przez swych prowodyrów, którzy na tem robią karjerę».

«Osoba panująca nigdy nie potrzebuje szukać popularności wśród mas, ona musi być popularną.—Ja sam—rzekł Wilhelm—nigdy nie szukałem popularności. Tylko zawodowi politycy, ludzie bez wątpienia śmieszni, starają się zdobyć popularność. Są to przeważnie ludzie, którzy zmieniają swe przekonania zależnie od wygód własnych».

Wywiad swój zakończył cesarz Wilhelm słowami: «Naród niemiecki czeka. Ja też czekam na jego ostatnie słowo». G.

Manewry na Białorusi Sowieckiej.

Generalisimus Frunze.

Na Białorusi Sowieckiej odbywają się obecnie wielkie manewry sowieckiej armji. Dnia 29 b. m. przyjechał do Mińska—generalissimus armji sowieckiej i komisarz do spraw wojskowych i morskich—Michał Wasilijewicz Frunze. Na dworcu w Mińsku oczekiwali go przedstawiciele Centralnego Komitetu wykonawczego Komunistycznej Partji Białorusi, Prezydjum Planowej Komisji Państwowej i Rady Komisarzy ludowych S. S. Republiki Białoruskiej. Frunze po przyjęciu raportu od komendanta m. Mińska Ostrowskiego i komendanta kompanji honorowej wojsk „czaści osobowo naznaczenija"—przeszedł przed frontem kompanji honorowej poczem odjechał autem do swego mieszkania specjalnie dla niego przeznaczonych apartamentów przy ulicy Sowieckiej 16.

Tego samego dnia o godzinie 22 odbył się w pałacu reprezentacyjnym B.S.S.R. bankiet na cześć generalissimusa, na którym przemawiali Prezes Rady Komisarzy ludowych Białorusi Sowieckiej — Adamowicz, prezes centralnego Komitetu Wykonawczego Komunistycznej Partji Białorusi i zastępca przewodniczącego Rady Komisarzy Ludowych A. Heltman — oraz Komisarz Ludowy do spraw wojskowych i powietrznych Tuhaczewski. Dnia 31 b. miesiąca Frunze odwiedził Adamowicza i Tuhaczewskiego i z tym ostatnim przeprowadził inspekcję oddziałów stacjonujących w Mińsku, oraz komisarjatu do spraw wojskowych. Dnia 1 września r.b. Frunze w towarzystwie Tuhaczewskiego wyjechał na manewry wojskowe na teren okręgu mińskiego.

„Dziennik Wileński" we wczorajszym numerze podał, że manewry sowieckie skończyły się dnia 1 b. m. Tymczasem w „Zwiezdzie" z dnia 2 b. m. w numerze 200 na 3-ciej kolumnie jest zupełnie wyraźnie zaznaczone, że manewry ukończą się dnia 3 b. m. przyczem, punktem kulminacyjnym, ma być oblężenie Mińska którego mają bronić—4 i 7 dywizja piechoty, wspomagane przez 7 dywizjonów kawalerji i 27 baterji armat polowych, nie licząc całego szeregu pomocniczych technicznych urządzeń —jak cały szereg czołgów, aeroplanów i pociągów pancernych—kursujących na linji defenzywnej. Niebawem podamy szczegółową analizę manewrów sowieckich, których założenie bojowe ogranicza się do obrony Mińska i kontrofenzywy armji czerwonej, zdążającej w typie ofenzywnym na zdobycie dalszych objektów strategicznych. (i)

PENANG.

II.

Niespodzianka.

O trzeciej rano ostrożnie ślizgająca się sylweta zbliża się do latarni Puchat-Muka. Obserwatorzy ją widzą i sygnalizują do Georgetown: „Okręt o 4-ech kominach na widoku".

Wiadomość ta nie jest przesłana na *Iberville*.

W zatoce cisza. Deszcz i mgła. Ranek się zbliża. W okolicach tropikalnych niema jutrzenki, niema świtania, w pewnym momencie panuje noc, za chwilę później już jest dzień. Kilka błysków zaledwie poprzedza ukazanie się słońca.

Gdy się słońce ukaże, to mglisty deszcz ostatnich godzin nocy ustępuje miejsca mirażowi.

Miraż taki może zamienić skałę okrytą mgłą deszczu we wspaniałą wyspę otoczoną zielonemi lasami, miraż który zamienia szalupę w pancernik *).

Słońce wstaje w Georgetown w dniu 28 października o 6-ej 4' i 5". O godzinie 4 minut 50 na *Iberville* pierwszy rumor poranny, ludzie wstają, lub przeciągają się po bezsennie spędzonej nocy. Słychać uderzenia siekiery o drzewo i dźwięk naczynia w którem gotować się będzie śniadanie.

O godz. 5 min. 15 wesołe dźwięki pobudki.

O godz. 5 min. 25 ludzie zwijają swoje namioty i odnoszą na miejsca. Obserwatorzy nic jeszcze nie widzieli, gdyż okręty handlowe zasłaniają widok.

Pistolet lepiej umieszczony niż *Iberville* widzi coś już od trzech minut,—widzi cztery kominy, które powoli zbliżają się do *Żemczuga*. Kwatermistrz Cocura uprzedza oficera dyżurnego.

— Kapitanie, *Yarmouth* wchodzi do zatoki.

— Przygotujcie sygnały aby mu odpowiedzieć na hasła.

Nikt nie obserwuje tych haseł, a zwłaszcza okręty angielskie. Tem niemniej admirał Jerram wydał takie rozkazy...

Wedeta powinna przecież poznać podchodzący okręt. A bo jest przecież wedeta: parowa szalupa która stoi u wejścia do portu.

Ostatnie nuty marsza porannego dźwięczą jeszcze na *Iberville*. Przecięte są raptem hukiem kanonady, wybuchem ognia artylerji, której echo odbite od gór wyspy powraca do zatoki robiąc efekt pioruna.

Niema potrzeby wydawać rozkazy. Wszyscy: oficerowie i żołnierze są na pokładach w mgnieniu oka. Na miejscach do boju. *Pistolet* może w każdej chwili wypuszczać torpedy. *Fronde i Iberville* przygotowuje kotły, lecz dopiero po dwuch godzinach mogą mieć maszyny gotowe do odjazdu.

Ale to nie był atak! To już skończone! Nie trwało to nawet pięciu minut.

Cóż można zobaczyć w tej nocy przeklętej zamazanej deszczem.

Pomiędzy dwoma okrętami handlowemi duża, czarna sylweta, która się porusza niedaleko od *Żemczuga*. Widzi się kominy jeden, drugi, trzeci, czwarty—ależ to nie jest *Emden*, do licha. Co takiego!

Kto strzelał. Nikt nie wie, choć widziano błyski.

Cóż ponadto. — Oto dymy które przesłaniają *Żemczuga*. Ależ to *Żemczug* strzelał. Moskale są jeszcze pjani—oto i wszystko. *Żemczug* przestał zresztą strzelać i teraz nie daje żadnego sygnału. Poznał więc swą omyłkę.

A tamten? Spokojnie oddala się od *Żemczuga* i robi drogę zwykłą do postoju okrętów wojennych.

— Nie strzelajcie bez mego rozkazu.

To mówi dowódca *Iberville*. Rzuca ten okrzyk w przestrzeń. Przez swą lornetę przeszukuje noc. W tę noc wpatrują się także wszyscy oficerowie na wszystkich statkach.

Dowódca okrętu wydaje rozkazy. Praca się rozpoczyna.

Coś jest jednak pod temi czterema kominami. Ale niepodobna ujrzeć cały okręt z profilu.

Do kapitana podchodzą podporucznicy T. i R.

T. powiada że to jest wybryk rosyjski. R. poznaje w nowoprzybyłym okręcie *Chikuma* krążownik japoński.

To także jest zdanie kapitana

— — — — — — — —

A torpedowce?

Czekają na sygnał, nie mają prawa strzelać bez rozkazu.

C. kapitan fregaty który dowodzi *Pistoletem* oświadcza:

— To jest pomyłka Rosjan.

Starszy oficer B. odpowiada:

— Kapitanie, to jest niemożliwe.

On jeden zrozumiał, czy zgadł.

Na *Frondzie* nie są bardziej zorjentowani. Na *Pistolecie* torpedy są przygotowane, lecz *Żemczug* jest o 1500 metrów, a nieznajomy dalej od Żemczuga i nasze torpedy nie niosą dalej, jak na 600 metrów.

Niema nic do roboty.

Spokój powraca. Coraz więcej utrwala się przekonanie, że był to tylko skutek paniki rosyjskiej.

— Patrzajcie—czy niema tam bandery.

Ale nieznajomy okręt nie wywiesił bandery na tylnym maszcie i zachowując spokój płynie sobie dalej.

Godzina 5 min. 40, szalupy są spuszczone i pędzą po wiadomości do *Żemczuga*.

Rrrau.

Druga salwa, mocniejsza jeszcze i teraz niema wątpliwości — strzela nieznajomy, który minął *Żemczug*. Ogień trwa półtorej minuty. Potem okręt rosyjski podnosi się i tonie.

A więc to *Emden*—okręt niemiecki, lecz skąd czwarty komin?

Ten komin jest fałszywy. *Emden* jest w masce, w przebraniu. Teraz wszyscy to rozumieją, zapóźno niestety. Teraz wszyscy widzą „manekin" komina. Intuicja dopomaga rozsądkowi.

Niektórzy twierdzą, że widzą jak się ten fałszywy komin porusza i chwieje.

Emden.—Cóż robić?

Emden ma 3.600 tonn, 24 węzły na godzinę, 10 armat o 105 mm., 8 o 52 mm. jest nieskrępowany w swoich ruchach, może zwrócić na przeciwnika 6 armat jednej strony,—trzymając się na odległości zabezpieczającej od obrony,—może masakrować dowoli, zależnie od chęci, bez ryzyka.

Iberville uwięziony na swej kotwicy, bez pary, schowany w głębi portu, skutkiem czego jedyne jego działo 100 mm. jest unieruchomione może prezentować wobec napastnika tylko dwie armaty 65 mm. i dwie 47 mm.—nieszczególne petardy, zdolne conajwięcej zirytować byka rozwścieczonego.

A torpedowce? — Obydwa mogą przeciwstawić (*Pistolet* zakrywa *Frondę*) dwie armaty 65 mm. i dwie 47.

Rozpacz.

Okręt niemiecki jest przykryty dymem powstałym po wybuchu *Żemczuga*. Gdy dym opadnie będzie już o 2.000 metrów.

Komendant A. nie otwiera ognia francuskiego.

Ma całkowitą rację.

Nie mógłby w niczem zaszkodzić nieprzyjacielowi.

Czy można teraz zbawić *Mousquet* — torpedowiec, który krąży nazewnątrz zatoki.

Za wszelką cenę trzeba go uprzedzić przez T. S. F.

Dzień się robi i wobec jasnego słońca torpedowiec przy spotkaniu z krążownikiem będzie stracony.

Wediug Klaudjusza Farrere.

*) W tem miejscu Klaudjusz Farrere opisuje następujące zdarzenie, które przeżył osobiście na pokładzie *Ehtrecasteaux* w dniu 10 sierpnia 1914. Cała załoga łącznie z oficerami widziała pancernik austryjacki z kominami, z wieżycami, z masztami jadący z szybkością 20 węzłów na godzinę. Wszystkie lornety stwierdzały jednogłośnie to samo.—„Przygotowaliśmy się,—pisze Farrere—do naszego pierwszego i ostatniego boju. Tymczasem był to całkiem mały torpedowiec grecki, który przyjechał dozorować wody neutralne. Wszyscy na okręcie ulegli masowej sugestji.

AJENCJA WSCHODNIA PRZEDSTAWICIELSTWO W WILNIE

przeniosło swe biuro do nowego lokalu przy ul. Mickiewicza 4.

TEATR LETNI w sobotę 5-go września Odbędzie się OSTATNI KONCERT Wileńskiej Orkiestry Symfonicznej pod dyrekcją K. GAŁKOWSKIEGO Początek o godz. 8 wiecz.

KURJER GOSPODARCZY ZIEM WSCHODNICH

Bliżej życia.

Dziś rozpoczyna się dwudniowy Zjazd publicystów i dziennikarzy ekonomistów. Protektorat nad Zjazdem, jak wiadomo, objął prezes rady ministrów i minister skarbu p. Wł. Grabski, dając wyraz znaczenia nadawanego temu zjazdowi również przez czynniki rządowe.

Dzień otwarcia Zjazdu został szczęśliwie zespolony z otwarciem V-tych Targów Wschodnich, co da możność przybyłym ze wszystkich zakątków Polski publicystom i dziennikarzom ekonomistom zaznajomienia się ze stanem i widokami rozwoju przemysłu i handlu i nawiązania stosunku ze sferami gospodarczemi.

Zjazd ma na celu ustalenie potrzeb piśmiennictwa gospodarczego w Polsce oraz wytycznych rozwoju i zasad współpracy dla podniesienia poziomu polskiej publicystyki ekonomicznej, jako też ugruntowanie roli pedagogicznej prasy gospodarczej wobec społeczeństwa i ustalenie zadań tej prasy względem państwa i rządowej polityki gospodarczej.

Zadania, jak widzimy, aktualne i poważne, których niewątpliwie w obradach dwudniowych Zjazd nie zdoła wyczerpać i zmuszony będzie ograniczyć się do ustalenia zasad i wytycznych, powierzając szczegółowe opracowanie odnośnym sekcjom lub komisjom. Do omówienia tych kwestyj powrócimy po ogłoszeniu uchwał Zjazdu. Na tym miejscu chcielibyśmy tylko zastanowić się nad jedną nadzwyczaj aktualną sprawą, która prawdopodobnie będzie również na porządku dziennym Zjazdu, mianowicie nad brakiem ściślejszego kontaktu między przemysłem i handlem a prasą i brakiem inicjatywy ze strony przemysłu i handlu w kierunku dostarczania prasie materjałów, co powoduje nieraz mylne oświetlanie spraw gospodarczych i prowadzi do błędnych wniosków. Tak naprzykład, gdy atak na złotego zmusił do rewizji dotychczasowej polityki gospodarczej i zaczęto mówić o konieczności ograniczania importu, jedno z pism przestrzegało przed zupełnym zakazem wwozu win i konserw ryb, ze względu na brak w Polsce tych gałęzi produkcji. Tymczasem mamy kilka fabryk win a konserwy ryb wyrabia się na Pomorzu na coraz większą skalę.

Wymienione braki tem bardziej są ujemne w swych skutkach na naszym gruncie, to jest w województwach wschodnich, że przemysł i handel nie jest tu zorganizowany. Z drugiej strony statystyka rządowa służy dla celów związanych z urzędowaniem, dla społeczeństwa pozostaje niedostępną i tylko zawdzięczając specjalnym wywiadom udaje się od czasu do czasu odsłonić rąbek zasłony. W ten sposób dziennikarz — ekonomista na wschodnich rubieżach państwa prędzej może orjentować się w stosunkach gospodarczych Tunisu niż na własnym gruncie. Przejrzyjmy pisma miejscowe. Czy spotkamy tu artykuły poświęcone *miejscowym* sprawom gospodarczym, oświetlające *miejscowe* warunki ekonomiczne, stan i potrzeby *miejscowego* przemysłu i handlu? Nie, znajdziemy raczej całe elaboraty traktujące o przemyśle w Chinach, urodzajach w Japonji, handlu w kolonjach francuskich i t. p.— o przemyśle, handlu i rolnictwie miejscowem, tyle co nic, lub ogólnikowe wzmianki, ubarwione w ten lub inny sposób zależnie od przynależności partyjnej.

Prasa miejscowa winna zrozumieć, że dorywcze wywiady w urzędach, bankach, u przedstawicieli przemysłu i handlu, w stowarzyszeniach i instytucjach, nie są dostateczne dla zorjentowania się w warunkach i potrzebach życia gospodarczego, że zlekceważenie miejscowych zagadnień gospodarczych przez prasę prowadzi do bagatelizowania potrzeb miejscowego przemysłu, handlu i rolnictwa przez czynniki rządowe, co uwidacznia się z całą poglądowością w polityce rządowej względem województw wschodnich.

Przedstawiciele miejscowego przemysłu, handlu i rolnictwa winni uświadomić sobie, że bez prasy nie potrafią zdobyć posłuchu dla najbardziej żywotnych i aktualnych swych żądań, że nie można odseparowywać się od społeczeństwa, a jednocześnie żądać od społeczeństwa poparcia.

Tu niema mowy o tem, czy góra ma przyjść do Mahometa, czy Mahomet do góry. Tu wogóle niema ani góry ani Mahometa — tylko dwie strony, dla których zbliżenie się wzajemne podyktowane jest wymogami życia i dobrem społeczeństwa.

Powstaje więc pytanie, w jaki sposób, że tak powiem, uszczelnić ten niezbędny kontakt między prasą a przemysłem, handlem i rolnictwem w kierunku należytego informowania prasy w sprawach dotyczących życia gospodarczego i właściwego traktowania tych spraw przez prasę.

Wszelkie posunięcia w powołanym przedmiocie zawsze rozmijać się będą z celem dopóki nie nastąpi zorganizowanie prasy gospodarczej, względnie działów gospodarczych naszego pismiennictwa, dopóki każdy z dziennikarzy - ekonomistów będzie działał na własną rękę. Prawda, można użyć innych środków ku temu zmierzających, można naprzykład zwoływać konferencje przy udziale przemysłu, handlu i rolnictwa. Czy jednak takie ad hoc konferencje prowadzić będą do celu, skoro brak będzie *zasady skoordynowania*, która jedynie może nadać tego rodzaju obradom właściwe piętno i na właściwe łożysko skierować wspólne dążenia. Zresztą, czy nie spowoduje to następstwa wręcz odmiennego znaczenia, już z tego tylko względu, że przybycie na konferencję czy naradę zależnem będzie od... politycznego kierunku pisma.

Stąd łatwy wniosek: należy zorganizować prasę lub działy jej, poświęcone sprawom gospodarczym. Innemi słowy należy i na naszym gruncie i tem bardziej na naszym gruncie stworzyć związek publicystów i dziennikarzy ekonomistów, np, jako filję takiegoż związku warszawskiego.

Rzucam tę myśl, mając niepłonną nadzieję, iż znajdzie ona należyte zrozumienie wśród kolegów dziennikarzy ekonomistów i wcieli się w życie.

Harski.

Informacje.

Sytuacja walutowa

Onegdaj na rynku pieniężnym ujawniła się w dalszym ciągu tendencja spokojna i dalsza zniżka kursu walut zagranicznych.

Poprawę dla kursów złotego notują w dalszym ciągu giełdy zagraniczne.

O ulgowe odsetki za zwłokę.

W uznaniu ciężkiej sytuacji płatników Ministerstwo Skarbu wydało w swoim czasie okólnik z dn. 11,8 r. b. LDPO 4591,I, którego mocą obniżone zostały do 1 proc. odsetki za zwłokę w wypadkach, gdy całkowita zaległość w danym podatku uiszczona została przed 1 września r. b.

Było to wielkiem dobrodziejstwem dla płatników i znaczna ich część pośpieszyła wyrównać swe zaległości przed upływem wskazanego terminu, jest wszakże bardzo liczna rzesza tych, którzy wobec nadzwyczajnych trudności finansowych, kredytowych i podatkowych mimo najwyższych wysiłków nie mogli uiścić zaległości w terminie, a w ten sposób pozbawieni zostali ulg i dobrodziejstw, jakie im zapewniał rzeczony okólnik.

Wychodząc z założenia, że jest obowiązkiem sfer miarodajnych przyjść z pomocą tej kategorji płatników i ułatwić im wywiązanie się z zobowiązań wobec Skarbu Państwa, oraz że dla Skarbu korzystniej jest otrzymać obecnie dobrowolnie wpłacanie kwoty, niż je później egzekwować w drodze przymusowej, a rujnującej płatników, Centrala Związku Kupców zwróciła się do Ministerstwa Skarbu o przedłużenie mocy obowiązującej rzeczonego okólnika do końca września r. b.

Położenie przemysłu łódzkiego.

Sytuacja w przemyśle łódzkim wskutek przeprowadzenia przez rząd restrykcji kredytowych z całą bezwzględnością, uległa ponownemu pogorszeniu. Dyskonto w bankach prywatnych prawie że nie istnieje, również Bank Polski zredukował do minimum kredyty któreby mogły dostarczyć przemysłowi włókienniczemu niezbędnych środków na pokrycie wydatków bieżących, a w pierwszym rzędzie wypłat robotnikom. Skutkiem tego wiele poważnych firm z powodu braku gotówki bieżącej nie uregulowało swych zobowiązań względem robotników. Ograniczenia kredytowe spowodowały wśród przemysłowców tendencje do ograniczeń produkcji. Większe zakłady fabryczne pracują obecnie tylko 2—3 dni w tygodniu. Waluty przydzielone na pokrycie potrzeb przemysłu przez Bank Polski wynoszą zaledwie 3 proc. rzeczywistego zapotrzebowania.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

4 Września 1925 r.

	Tranz.	Sprzed.	Kupno
Dewizy i waluty:			
Dolary	5.65.	5.67	5 63
Belgja	24.60.	25,06	25,94
Holandja	227.65.	228,15	227.15
Londyn	27.25.	27.27	27.23
Nowy-York	5.60,	5,61	5.67
Paryż	26.30,	26.36	26.24
Praga	16.70,	16.74	16.46
Szwajcarja	108.5	108.75	108.25
Stokholm	151.97,5	152.33	151.62
Wiedeń	79.10,	79.30	78.90
Włochy	22.45.	22.50	22.40
Papiery wartościowe.			
Pożyczka dolarowa	61.—	—	—
„ kolejowa	85.—	80.—	85.—
8 pr. pożycz. konw.	70.—	71.—	—
5 pr. pożycz. konw.	43.50	—	—
4,5 proc. listy zast.	17 25	17.00	17.55
Warszaw. przedw.	15.—	14 75	14.90

Z Sądów.

Nie było zabójstwa. Uniewinnienie Stanisława Trębowicza. Głośna afera policyjna w drugiej instancji.

Kazimierz Gasiulewicz, mieszkaniec wsi Zagozie gm. Worniańskiej, pow. Wileńskiego zalecał się do dziewczyny z tejże wsi niejaki Teofil Trębowicz. Konkurom tym przeciwny był brat Teofil, Stanisław Trębowicz.

Dnia 29 października 1924 r. Kazimierz Gasiulewicz odwiedził o godz. 9 wieczór swą narzeczoną—poczem na kilka dni wszelki ślad po nim zaginął.

Dnia 3 listopada tegoż roku o godz. 7 rano ojciec Kazimierza, Antoni Gasiulewicz odkrył przypadkowo zwłoki syna, w starej zasypanej piaskiem i kamieniami studni za wsią.

Po wsi zaczęła uporczywie kursować plotka, że Kazimierza Gasiulewicza, zamordował brat jego narzeczonej Stanisław Trębowicz, którego powszechnie uważano za jedynego wroga zmarłego. Posądzenie to o tyle nosiło cechy — zbliżone do prawdy, że w nocy krytycznej Stanisław Trębowicz pełnił we wsi wartę i w międzyczasie, gdy zaszedł do swego domu — okazywał silne zdenerwowanie mówiąc o Kazimierzu Gasiulewiczu, który jak mu doniesiono odwiedził wieczorem siostrę Teofilę.

Na skutek tych podejrzeń Stanisława Trębowicza aresztowano i osadzono w więzieniu „na Łukiszkach" w Wilnie.

Przed paru dniami sprawa Trębowicza była przedmiotem debat w Sądzie Okręgowym w Wilnie.

Akt oskarżenia zarzucał wyraźnie Trębowiczowi morderstwo.

Ojciec tragicznie zmarłego Kazimierza Gasiulewicza, zgłosił równocześnie powództwo cywilne w sumie jednego złotego za pośrednictwem mecenasa Stefana Mickiewicza.

W charakterze obrońcy Trębowicza stanął przed sądem mecenas Maciej Bajraszewski.

Rozprawa trwała od g. 10 rano do 7 wieczór. Sąd Okręgowy w składzie pp. sędziów: Owsianki (przewodniczący), Okulicza i Jacewicza po odbyciu dłuższej narady wydał wyrok uniewinniający Stanisława Trębowicza.

W konsekwencji wyroku: Stanisława Trębowicza, który pod zarzutem zbrodni przez 10 miesięcy przebywał w więzieniu natychmiast wypuszczono na wolność.

* *

W Sądzie Apelacyjnym w Wilnie wyznaczono na dzień 11 b. m. sprawę b. aspiranta pol. śledczej Bogusława Kiedrzyńskiego, oraz Aleksandra Alperowicza, skazanych przed kilku miesiącami łącznie ze zmarłym w więzieniu b. naczelnikiem ekspozytury śledczej, podkomisarzem Konstantym Zaborowskim na karę więzienia.

W głośnej tej sprawie jako drugi obrońca Alperowicza, obok mec. Macieja Bajraszewskiego ma wystąpić mec. Stanisław Niedzielski z Warszawy.

Aspiranta Kiedrzyńskiego bronić będzie mec. Paweł Andrejew i Werner.

Zapowiedź tej rozprawy wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

(eś).

Z państwa czerwonej gwiazdy

Ile jest komsomolców? — Brak mieszkań.

Gazeta „Zwiezda" — z dnia 1 b. m. która tak samo jak „Młot" antydatuje ze względu na to, że wychodzi w Mińsku o godzinie 3-ej popołudniu w jednym z ostatnich numerów — w notatce na 3-ej kolumnie w rubryce „Ot partji" w notatce „W komsomole" donosi: „Dnia 1 września r. b. w komunistycznej partji — w Oddziale komunistycznej młodzieży białoruskiej znajdowało się 1426 jaczejek komsomolskich — 30,905 członków — 1940 kandydatów. Z tego chłopców 83,1 procent — dziewcząt 16,9 procent. Z tego Białorusinów 70 procent, żydów 24, polaków 2, innych narodowości 2 procent. — Procent robotniczych członków komsomołu wynosi 62. (i).

* *

Gazety mińskie — od dłuższego czasu podają charakterystyczną cechę obecnych stosunków spółczesnych i gospodarczych na terenie Białorusi Sowieckiej. We wszystkich prawie miastach okręgowych (dawniej guberjalnych) daje się zauważyć przewlekły kryzys mieszkaniowy dający się specjalnie odczuć w Mińsku. Rzecz jasna i zrozumiała, że małe miasta dawnej Rosji carskiej nie były przygotowane do odegrania ważnej roli w „wielkiej rewolucji światowej"—i nie mogą pomieścić szeregu urzędów sowieckich, których ilość zupełnie się nie zmniejszyła lecz owszem—stwierdzić należy—powiększyła się conajmniej o 50 procent. Należy wziąść choćby pod uwagę olbrzymią ilość urzędników i agentów P. U., z których każdy wymaga dla siebie mieszkania złożonego choćby z 2 pokoi z kuchnią (i).

KRONIKA

SOBOTA **5** Dziś Wawrzynca. Jutro Zach. op.

Wsch. sł. o g. 5 m. 17.

Zach. sł. o g. 4 m. 10.

WILENSKA

— (ś) **Troska o wygląd miast.** Ministerstwo Robót Publicznych zwróciło się onegdaj do Del. Rządu z okólnikiem, w którym domaga się wpłynięcia na samorządy miejskie w kierunku urządzania przez nich w miastach plantacyj, t. j. skwerów, gdyż roślinność jest niezbędną ze względów psycnicznych jak tez higienicznych i estetycznych.

— (s) **Rejestracja roczników 1905 — 1907.** Do dnia 15 października r. b. winni zgłosić się do rejestracji wojskowej w referacie wojskowym znajdującym się przy magistracie wszyscy dotychczas nie zarejestrowani mężczyźni, urodzeni w latach 1905, 1906 i 1907.

Winni niezastosowania się do powyższego rozporządzenia będą karani zgodnie z art. 87 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 500 zł.

— (s) **Sprawa uregulowania ruchu samochodowego w mieście.** Jak się dowiadujemy, Delegatura Rządu powtórnie zwróciła się do Magistratu z przypomnieniem w sprawie rychlejszego załatwienia sprawy uregulowania ruchu samochodowego w mieście.

Pierwszy raz w tej sprawie Del. Rządu zwróciła się do Magistratu jeszcze przed dwoma miesiącami. Uregulowanie ruchu samochodowego jest bardzo ważne, lecz niestety magistrat do załatwienia tej sprawy przystępuje bardzo opieszale. Zamiast tego żeby opracować tę sprawę a następnie jaknajrychlej załatwić, dzieli ją na dwie części: autobusową i taksisową. Co prawda pierwszą załatwił już lecz niestety na... papierze, natomiast drugiej wcale.

W konsekwencji nikt dziś nie jest pewny jaką długość mają „kilometry" w licznikach taksis'ów czy 1000 metrów czy może 800 a to i 500! Liczniki przy taksisach nie są kontrolowane i plombowane, tak że pasażerowie oddani są na łaskę i sumienie poszczególnych p. p. szoferów.

— (s) **Nowe towarzystwa.** Delegatura Rządu zatwierdziła statut nowopowstałego „T-wa wzajemnej pomocy". Równocześnie z tem w Komisarjacie zarządu, ulegalizowano oddział wileński „Zjednoczenia Polskich Stowarzyszeń," prezesem którego jest p. W. Kiersnowski.

— (s) **Odebranie debitu.** Władze ministerjalne powiadomiły Del. Rządu o odebranie debiutu pocztowego czasopismom: „Danziger Abendpost" wychodzącemu w Gdańsku, a kolportowanemu w wielkiej ilości do Wilna oraz dla „Deutsche Zeitung", i pisma w języku ukraińskim „Studencki Wiestnik".

— (s) **Konfiskata.** W dniu 3 b. m. władze lokalne skonfiskowały większą ilość książek i broszur przysłanych z Rosji sow. dla niektórych księgarni wileńskich.

—(s) **Komisja oszczędnościowa.** Z powodu urlopu p. prof. Gutkowskiego prace komisji oszczędnościowej, badającej stan gospodarki miejskiej, rozpoczną się dopiero w listopadzie r.b.

Dotychczas nie została jeszcze przekontrolowana działalność wydziałów technicznego i ogólnego magistratu wileńskiego.

— (s) **Powrót dziatwy z kolonij letnich.** Onegdaj powróciły do Wilna po wywczasach letnich na których przebyły w przeciągu 2 miesięcy dzieci szkół średnich i powszechnych. Ze szkół średnich z majątku Goby powróciły 32 uczenicy, ze Skorbucian 24 chłopców—i z Głębokiego 12. Następnie powróciło 90 dzieci uczących się w szkołach powszechnych.

Dziatwa na tych kolonjach znacznie się poprawiła, wygląda rzeźwo i śmiało teraz może przystąpić do nauki.

Tak pomyślne i sprawne zorganizowanie kolonij, które dziatwie przyniosły tak dużo korzyści, należy w pierwszym rzędzie zawdzięczać ich organizatorce p. Z. Sławińskiej.

— (s) **Ceny w Wilnie 4. b. m.** Chleb biały 45, stołowy 40 razowy—27, mąka pytlowa 50 proc. — 42, 70 proc. stołowa — 35 razowa — 27, mięso wieprzowe — 2.40, cielęcie — 170, baranie — 160, mięso wołowe I g. — 170, słonina — 3, cukier kostkowy — 145, kasza jęczmienna — 65-55, gryczana — 80, ryż — 62, sól biała — 33, mydło — 150, nafta — 045, szt. sledzi — 010, mleko litr. — 40 gr. jaja 10 szt. 120, za 100 kilo żyta — 21 zł., owies — 27, jęczmień — 21, ziemniaki pud —150 drzewo metr — 8 zł.

— (s) **Podrożenie piwa.** Na posiedzeniu w dn. 3 b. m. Komisji rzeczoznawczej została podniesiona cena piwa o 8 proc. w hurcie, i w detalu od 10—15 proc.

— (s) **Tydzień Akademika.** W dniach od 4-11 listopada r. b. odbędzie się „Tydzień Akademika", podczas którego będą sprzedawane znaczki w celu dolepiania do wszystkich rachunków.

— **Wileńskie T-wo Przeciwgruźlicze** zorganizowało w rozmaitych dzielnicach miasta dla szerszych mas społeczeństwa odczyty popularne o gruźlicy i współczesnych metodach walki z nią.

Odczyty zostaną wygłoszone 1) w zjednoczonym związku ludowo-narodowym, Lwowska Nr. 7 dnia 6 IX o godz. 1 pop. przez p. dr. Borowskiego. 2) Na Zarzeczu Nr. 4 „Koło Bernardyńskie" 5 IX o godz. 7-ej wiecz. przez p. dr. Zagórską i 3) na Antokolu 44 „Koło imienia Skargi" dn. 6 IX o godz. 1-ej po połud. przez p. dr. Wasilewską.

— **Zapisy do publicznej szkoły powszechnej** z językiem nauczania litewskim przyjmowane będą w lokalu szkoły powszechnej Nr. 14 przy ulicy Trockiej Nr. 14 (w podwórzu) w czasie od 8 do 12 września 1925 r. w godzinach od 10 — 12 i od 4 — 5 po poł.

TEATRY i MUZYKA.

— **Koncerty symfoniczne.** W sobotę 5-go b. m. o godz. 8 wiecz. w Teatrze Letnim odbędzie się zamknięcie sezonu letniego koncertów Wil. Orkiestry Symfonicznej. Dyrygować ma K. Gałkowski. Program nowy.

— **Występy Antoniego Fertnera w Teatrze Polskim.** Pełna humoru, a zarazem prawdy życiowej, najnowsza komedja St. Kiedrzyńskiego „Najszczęśliwszy z ludzi", jest jedną z najlepszych komedji dony powojennej. A. Fertner, przezabawny w roli aptekarza z Konina, do łez rozśmiesza i wzrusza publiczność. Dawno sala Teatru Polskiego nie mieściła tylu osób, co na wczorajszej premjerze, co pozwala wnioskować, że A. Fertner pozyskał całkowicie publiczność wileńską.

Dziś i jutro w dalszym ciągu „Najszczęśliwszy z ludzi".—

— **Pierwszy poranek muzyczno-wokalny.** W niedzielę najbliższą o g. 12 m. 30 po poł. odbędzie się pierwszy w tym sezonie poranek muzyczno-wokalny, na którym wystąpią pp. Korsak-Targowska, Skowrońska, oraz p. Kontorowicz (skrzypek). Zapowiedź poranku wzbudziła wielkie zainteresowanie. W programie: Verdi, Thomas, Wieniawski, Sarasate, Szymanowski i inn. Ceny miejsc najniższe.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

— **Nieostrożna jazda.** Dn. 3 b. m. szofer Jan Ruczyński (Szyszkińska 47), prowadzący taksometr № 14145 wskutek nieostrożnej jazdy najechał na tramwaj przy ul. Antokolskiej.

Tramwaj i taksometr doznały lekkich uszkodzeń. Wypadków z ludźmi nie było.

— **Przytrzymanie pasera.** Dn. 3 b. m. dokonano w mieszkaniu Bejli Szyrwy przy ul. Sadowej 17, jako podejrzanej o przechowywanie kradzionych rzeczy, rewizji i znaleziono następujące rzeczy: 2 zegarki złote damskie, 1 zegarek złoty męski z dewizką, 3 zegarki srebrne męskie, 1 bransoleta złota, 4 obrączki złote, 6 pierścionków złotych, 1 broszka złotą, 3 papierośnice srebrne, 9 widelców i 3 łyżki, ubranie męskie i damskie i 1 para kolczyków złotych.

Wymienione rzeczy znajdują się w Ekspozyt. Śledczej.

— **Olbrzymia kradzież.** Dn. 3 b. m. o godz. 22 z mieszkania Stefana Skrobeckiego (Gdańska 6 m. 1) skradziono 1 zegarek złoty, 4 pierścionki złote z brylantami, szpilkę złota z 3 brylantami, kilka garniturów męskich i damskich, 0500 zł. gotówką, 437 dol. i 270 rb. ros. w złocie.

— **Kradzieże.** We wsi Szafaryszki gm. Daugieliskiej skradziono 2 krowy na szkodę Weroniki Cycerowej.

— Albinowi Meslerowi (Piwna 13) za pomocą włamania skradziono garderobę i bieliznę na ogólną sumę 2000 zł.

— Ze sklepu Marji Kafota (Piłsudskiego 23) skradziono 67 but. likieru.

Z całej Polski.

— **Głodówka politycznych więźniów we Lwowie.** W ubiegły czwartek rozpoczęli głodówkę więźniowie polityczni przebywający w tak zw. Brygidkach i w więzieniu sądowem przy ul. Batorego we Lwowie. Głodujący domagają się między innemi, przywrócenia dziennie dwukrotnego spaceru i niewliczania do przechadzek czasu potrzebnego do rewizji osobistej, której podlegają więźniowie przed opuszczeniem celi 2) Widzenia się z rodziną raz na tydzień w osobnym pokoju. 3) Możności kąpania się raz w tygodniu. 4) Dopuszczenia wszystkich cenzurowanych i legalnych czasopism, nie tylko „Słowa Polskiego". 5) Odseparowania politycznych więźniów od kryminalnych. 6) Uznania stałej reprezentacji więźniów politycznych wobec władz więziennych i pozwolenia na wybór męża zaufania z prawem kontroli przekazywanego z zewnątrz pożywienia. Wreszcie 7) wydania zakazu wtrącania więźniów politycznych do ciemnicy bez podania im motywów na piśmie. Zastępujący prezesa sądu okr. karnego r. Niewiadomski, uwzględnił większość przedłożonych postulatów, wobec czego w więzieniu sądowem przy ul. Batorego głodówki zaniechano. „W Brygidkach" głodówka trwa.

Fałszywe czeki.

Śledztwo w sprawie sensacyjnej afery czekowej nie zostało jeszcze zakończone. Jak stwierdzono zaangażowane w niej są następujące instytucje: Krakowski Bank Wzajemnego Kredytu (filja we Lwowie), Bank Gosp. Krajowego (oddział lwowski) i Lwowski Bank Rolniczy. Nie ustalono jeszcze kwoty, na jaką zaangażowany został Bank Gosp. Krajowego. Bank ten nie miał żadnych stosunków z Pistynerem, właścicielem fabryki garbarskiej „Mazaga". Bank Gosp. Krajowego kupował we lwowskiej filji Banku Wzaj. Kredytu czeki na Amerykę (Nowy Jork), na które bank Wzaj. Kredytu miał pokrycie.

Na wypadek, gdyby sprawa ta zakończyła się katastrofą Banku Wzaj. Kredytu, zabezpieczył się Bank Gosp. Krajowego na fabryce Pistynera, który jest dłużnikiem Banku Wzaj. Kredytu.

Bank Gosp. Krajowego podobno zaangażowany jest na 250 tys. dolarów, a wartość fabryki Pistynera przedstawiać ma, jak twierdzą w sferach bankowych, wartość około 5 mil. złotych.

Bank Rolniczy we Lwowie, który także miał owe czeki, zaangażowany ma być na sumę około 140 tys. dolarów — i zabezpieczył się na surowcach i skórach będących własnością „Mazagi".

Długi Pistynera w Banku Wzaj. Kredytu wynoszą około 300 tys. dolarów, a oprócz tego „Mazaga" (Pistyner) ma jeszcze do zapłacenia za maszyny około 40 tys. dolarów.

Pistyner oskarżony jest o oszustwo ponieważ sprzedawał czeki bez pokrycia.

Niemałą sensację wywołała również wiadomość nadeszła z Wiednia że aresztowany główny sprawca afery Kolnik nie zostanie wydany władzom polskim ponieważ jest poddanym austryjackim.

D-rzy Bujalski, Obiezierski i Waszkiewicz lokują położnice i chore z cierpieniami kobiecemi w Zakładzie Położniczym ul. W.-Pohulanka Nr. 31.

201

Wojna kablowa.

Towarzystwa kablowe telegrafów w obrocie pozaeuropejskim ze względów konkurencyjnej a szkodliwej dla interesów skarbu państwa polskiego działalności obniżyły ostatnio i to dość znacznie obowiązującą dotąd taksę kablową za telegramy przesyłane ich drogami.

Wobec wytoczonej w ten sposób walki przez towarzystwa kablowe rządowi polskiemu generalna dyrekcja P. i T. nie mogła iść na dalszą zniżkę za telegramy przesyłane „via Radio Warszawa" gdyż nie doprowadziłoby to na celu, a naraziłoby jedynie skarb państwa na straty.

Społeczeństwo zainteresowane i korzystujące z usług telegrafu w komunikacji pozaeuropejskiej winno poprzeć zdecydowanie stanowisko i kroki rządu, zmierzające do przeciwdziałania zabiegom towarzystw kablowych.

Poza obowiązkiem petrjotycznym używanie drogi radio do przesyłania korespondencji telegraficznej do Ameryki jest znacznie dogodniejsze, gdyż chociaż droga nie jest już tańszą od innych dróg, jak dotychczas, posiada jednak bezpośrednie i stałe połączenie z New-Yorkiem i rząd polski jest odpowiedzialny za opóźnienia, zagubienia lub zniekształcenia telegramów przesyłanych własną niezależną drogą komunikacyjną.

Telegramy przesyłane drogami kablowemi narażone są nadto na większe i częstsze zniekształcenia z powodu kilkakrotnego przetelegrafowania ich w ciągu drogi.

Ze świata.

—**Dwa miasta rzymskie, odkopane w Trypolitanji.** Niedawno odbył się w Trypolitanji, w Afryce, międzynarodowy kongres archeologów—pierwszy od czasu wojny.

Trypolitanja jest dzisiaj pustynią, e łącą między Egiptem a Tunisem. Włosi właściwie władają tylko jej częścią przybrzeżną. W starożytności Trypolitanja pod nazwą Cyrenajki była prowincją rzymską i kwitła tu kultura. Uczonym udało się odkopać częściowo ruiny dwuch miast rzymskich i właśnie dla podziwiania tych skarbów archeologicznych zebrał się w Tripoli kongres uczonych starożytników.

Jedno z tych miast, Sabratha, leży 80 kilometrów na zachód od Tripoli. Drugie, Leptis Magna, o 150 kilometrów na wschód.

Sabratha była w starożytności ważnym punktem handlowym, stąd szły drogi karawanowe do wnętrza kraju. Odkopano tam olbrzymi amfiteatr, który mógł pomieścić 10 tys. widzów, Kapitol z olbrzymim posągiem Jowisza, łaźnie z pięknemi mozaikami.

Leptis Magna zbudowana została za cesarza Septimiusa Sewera, który pochodził z tego kraju. Znaleziono tam wspaniałe łaźnie z arkadami i stu kolumnami marmurowemi: posągi, baseny, malowidła ścienne są prawie nieuszkodzone. Mury pałacu cesarskiego mają 35 metrów wysokości; odkopano cyrk długości 500 metrów; odkryto miejsce, gdzie był port pomiędzy dwiema wieżami, z bulwarem i schodami. Jak obliczają, przestrzeń, na której należy czynić poszukiwania, wynosi 800 hektarów.

— **Przeszłość i przyszłość przemysłu naftowego.** W ciągu pierwszych 60 lat przemysłu naftowego (1857 — 1917 r.) wydobyto na całej kuli ziemskiej 1.600 miljardów litrów nafty. Jeżeli wziąć za normę wydobycie nafty z 1922 r., to znane zapasy nafty mogą wystarczyć na 50 lat, nie licząc co prawda Chin, Japonji, Rosji, Kanady i Południowej Ameryki.

— **Wyprawa na Ewerest.** W przyszłym roku ma być podjęta na nowo próba „zdobycia" Ewerestu, „najwyższego wierzchołka świata". Wyprawę finansować będzie rząd angielski i angielskie Towarzystwo Geograficzne. Największa uwaga zwrócona będzie na sposoby pokonania niebezpieczeństw pogody.

— **Skutki popularnego nazwiska.** Niedawno przed sądem miasta Haddington (Anglja) stanął górnik pod zarzutem użycia publicznie nieprzyzwoitych wyrazów. Górnik broniąc się oświadczył że będąc chwilowo bez pracy udał się do biura pomocy bezrobotnych z prośbą odstemplowania swej karty. Otrzymawszy od urzędnika odpowiedź: „Zanieście ją do Lloyd George'a" wpadł w silny gniew i obrzucił stekiem wymysłów nazwisko i osobę byłego premjera, nie szczędząc również i swego rozmówcy. Dopiero w areszcie, ku wielkiemu zdziwieniu dowiedział się nieszczęsny górnik, iż Lloyd George, do którego kazano mu się zwrócić nie ma nic wspólnego z „wielkim politykiem": miał nim być urzędnik, tego nazwiska, stemplujący karty bezrobotnych. Sędzia, najwidoczniej uznając możliwość podniecenia, uniewinnił robotnika, radząc mu jednak na przyszłość „dla świętego spokoju" hamować swe nerwy w stosunku do b. premjera.

SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIAN
ZAWALNA 1 telefon biura 1—47; BOCZNICY 4—62
POLECA:
OWIES
ŻYTO
MĄKĘ żytnią i pszenną
SŁONINĘ
CUKIER
SÓL

Kamienie żółciowe
Usuwa bez bólu Cholekinaza Niemojewskiego.
Ataki w zupełności ustają
OBJAWY: (początkowe) Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna, jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenia w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne zdenerwowanie. OBJAWY: (podczas ataków). W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie, krzyżu i sięga aż pod łopatki. Wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka.
Skład główny: Aptekarz H. Niemojewski
Warszawa Nowy-Świat 5.
Sprzedaż we wszystkich składach aptecznych i aptekach.

PIASEK MOŻE DAWAĆ ZNACZNE ZYSKI
NAJTAŃSZE OGNIOTRWAŁE
BUDYNKI I DACHY
są z piasku i cementu: ciepłe, suche, zdrowe, ładne. Każdy może sobie lub dla drugich, (z dużym zyskiem) wyrabiać materjał (pustaki i dachówkę) na naszych tanich formach i maszynach. 13 medali, setki świadectw i podziękowań. Takież formy do wyrobu: cegły, cembrowiny, rur, sączków, płyt, słupów, schodów, żłobów, koryt i t. p., a także Cement Wapno i Papę dachową
polecają: J. ZABOKRZECKI i S-KA
WARSZAWA, ul. CZACKIEGO 9 (daw. Włodzimierska).

NAJŚWIEŻSZY INFORMATOR O SPRAWACH SZKOLNYCH W WILEŃSZCZYŹNIE
Almanach
SZKOLNICTWA ZIEMI WILEŃSKIEJ
DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH. CENA 2 ZŁOTE.
CZYSTY ZYSK ZE SPRZEDAŻY PRZEZNACZONY NA ZAKUP BIBLJOTECZEK DLA SZKÓŁ POWSZECHNYCH

Internat
dla uczni szkół średnich T-wa Wychowawczo - Oświatowego „PRZYSZŁOŚĆ" po odrestaurowaniu i powiększeniu lokalu, może przyjąć jeszcze kilku uczni.
Zarzeczna 5 m. 12.

TEATR POLSKI
Występy A. FERTNERA
Dziś po raz drugi
NAJSZCZĘŚLIWSZY Z LUDZI
komedja Kiedrzyńskiego
Początek o godz. 8 m. 15.
W niedzielę o godz. 12 m. 30 po poł.
PIERWSZYPORANEK MUZYCZNO-WOKALNY
z udziałem:
J. KORSAK-TARGOWSKIEJ (śpiew).
M. SKOWROŃSKIEJ (śpiew).
i A. KONTOROWICZA (skrzypce)).
Ceny miejsc najniższe.

Wyjątkowa okazja.
Od dnia 2-go września r. b. wyprzedaż towarów Kolonjalno-spożywczych w hurtowni Spółki Akcyjnej „PAC"
Biskupia 12.
Cena niżej hurtowych.
Wyprzedaż trwać będzie dwa tygodnie.

PRZYCHODNIA
dla dzieci szkół powszechnych i średnich (Wielka 3 — 2) wznowiła przyjęcie chorych dnia 4 września.

SUDORYN
(w pudełkach z sitkiem)
jedyny wypróbowany środek usuwający bezpowrotnie
Pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach.
Laborat. Chem. Farmac.
„Ap. Kowalski", Warszawa.

CZASOPISMO
„Wioślarz Polski"
poświęcone sprawom
WIOŚLARSTWA, ŻEGLARSTWA i PŁYWACTWA
Okazowe egzemplarze wysyła Administracja po wpłaceniu Zł. 2 na konto w P. K. O. Nr. 6013
Warszawa, Koszykowa 7 tel. 250—85

Zapisujcie się do L. O. P. P.

Aktualne książki Wł. Studnickiego
Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznemi 4 zł.
Współczesne państwo litewskie . . . 1 „
Zarys państw bałtyckich . . . . . 7 „
Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie . . . 2.50

ISTOTA
umiejętnej reklamy nie polega na publikowaniu ogłoszeń tylko dużych — ale rzadko.
Celowość i skuteczność jej leży, bez względu na rozmiar samych ogłoszeń, w stałem rzucaniu reklamy w oczy publiczności
„SŁOWO" przyjmuje wszelkie ogłoszeni aabonamentowe (stałe) na najdogodniejszych warunkach.

Młocarnie, Menaże, Wialnie, Sieczakrnie
najlepszych fabryk, na dogodnych warunkach wypłat poleca
Zygmunt Nagrodzki,
Wilno, Zawalna 11-a.

Wypożyczalnia „Książnicy" **Nowości**
Zawalna 1. Od 11—6 godz.
Abonament 2 zł. — Wysyłka na prowincję

Doktór D. Zeldowicz
Przyjęc. 9—1 i 5—8 oraz spec. weneryczne, ul. Mickiewicza Nr. 24 (obok hot. Bristol
Kobieta-lekarz Zofja Zeldowicz
12—5. Chor. kobiece, moczopłciowe i skórne

Czyś ubogi czy bogaty... Zdrowie jest Twym największym skarbem.
Niestety nie przestrzega się należycie tej prawdy. Niejednokrotnie uskarżaliście się na Swoje nerwy, znużenie i ból głowy. Nie czekajcie, aż się te bóle częściej powtórzą. Dajemy Wam dobrą radę: Noście **obcasy i zelówki gumowe „Berson".** Chód staje się przez to elastycznym, zapobiegniecie wstrząśnieniom ciała, nie będziecie zmęczeni, ani znużeni. Nie należy przytem zapominać, że obuwie zaopatrzone **„Bersonem"** posiada trzechkrotną trwałość w porównaniu z obcasami skórzanymi. Jednorazowy wydatek popłaca sowicie. **„Berson"** nietylko zachowa Wam zdrowie, ale zmusza Was także do oszczędności. Spróbujcie, a przekonacie się. Jesteśmy przeświadczeni o tem, że odtąd nie zrobicie kroku bez **obcasów i zelówek gumowych „Berson".**
BERSON
nosi się przyjemnie i jest tańszym i trwalszym od skóry.

Darmo zupełnie z naszą przesyłką każdy może otrzymać przedmiot wartości zł. 72.
Szczegóły wysyła Przedsiębiorstwo Handlowe
„Rekord"
ŁÓDŹ,
Piotrkowska 37.

Niebywała okazja Posezonowa wyprzedaż niżej ceny kosztu bluzek, sukien, kostjumów i palt
Modele kapeluszy jesiennych. Salon Mód „WSPÓLNA PRACA" Mickiewicza Nr. 5 m. 3.

OLEJARNIA
hydrauliczna komplet składający się z czterech poszczególnych maszyn do natychmiastowego uruchomienia sprzedam.
Zgłoszenia: poczta, stacja kolejowa NOWOJELNIA sześć kilometrów majątek Chodorki H. Kulikowski.

Pokój umeblowany w komfortowym domu. Centrum. Wszystkie nowoczesne wygody, całodzienne utrzymanie. Dogodne warunki. Dla 2 panów lub małżeństwa. Gdańska 6 m. 8 od 12—8.

Potrzebne mieszkanie od 7 do 14 pokoi niedaleko śródmieścia. Oferty do Adminst. „Słowa" dla W.W.

Dla 10 — 14 letn. wychow. i piln. chłopca **pokój** z pełnem utrzymaniem do wynajęcia w rodzinie lekarza. Zwierzyniec ul. Mostowskiego 19 m. 2. godz. 5 — 7.

MIESZKANIA
pokoje, domy, place, majątki i lasy. Kupno — sprzedaż dzierżawa.
Dom H-K. „Zachęta" Portowa 6-D. Tel. 9 — 05.

Dla samotnego od zaraz: mieszkanie z oddzielnem wejściem, umeblowane z elektrycznością, dwa pokoje i duży jasny przedpokój, przy placu Napoleona - Uniwersytecka Nr. 9 m. 5. widzieć można od 4—6 g.

Mieszkanie z 2-3-ch pokoi z kuchnią w rejonie Zarzecza, lub Antokolu potrzebne. Oferty do biura ogłoszeń „JUTANA" Niemiecka 4 tel. 222.

GOTÓWKĘ
w każdej walucie
z gwarancją zwrotu w tej że walucie i terminie, lokuje najtaniej pierwszy Dom Handl.-Kom. „Zachęta" Portowa 6-D. Telefon 9-05.

Doktór WITOLD **Kieżun** powrócił i wznowił przyjęcia. Choroby wewnętrzne — specjalnie płucne. Naświetlania sztucznem słońcem górskiem. Od 4 do 7. Garbarska Nr. 5 m. 3.

Akuszerka **W. Smiałowska** przyjmuje od godz. 9 do 19. Mickiewicza 46. m. 6

Stenografji wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny, Warszawa, Mokotowska 39

Chcę zamienić 80 hektarów ziemi w Kowieńszczyźnie na dom w Wilnie (folwark). Zgłosić się ziemia Wileńska pow. Oszmiański maj. Paszkiszki.

Karły.

Karzełkom zwykle powodziło się na świecie jeszcze lepiej, aniżeli olbrzymom. Od czasów rzymskich do 17 wieku byli bardzo chętnie widziani na dworach cesarzy, królów i dygnitarzy. Jeżeli się zdarzyło, że oprócz marnej postaci posiadali jeszcze dowcip i rozum, dochodzili do wielkich zaszczytów i bogactwa.

Jeszcze dzisiaj sławny jest karzeł Friboulet, który żył na dworze Ludwika Trzynastego i Franciszka Pierwszego. On to dał Wiktorowi Hugo materjał do „Le roi s'amuse", od którego pochodzi i tekst „Rigoletta" Verdiego. Historja wspomina także o pięciu karłach Katarzyny di Medici, a nawet podaje ich nazwiska: Merlin, Mandricari, Peladine, Rodomonte i Majoski. Wspomina również o fakcie, że w pałacu księcia Mantui przygotowane były dla nich pięć malutkich pokoików.

W ostatnich czasach karły przestały odgrywać rolę na dworach królewskich, ale nie powodzi im się dlatego gorzej. Stanowią oni przedmiot zainteresowania najszerszych sfer, a anormalna ich postać jest dla nich źródłem egzystencji, której wiele ludzi normalnych mogłoby im pozazdrościć. Niektórzy z nich wiodą zwykły mieszczański tryb życia, jak np. mieszkająca w Anglji pani Gibson, która dożyła do osiemdziesięciu dziewięciu lat wieku, miała zaś męża również karła. Z dziewięciorga jej dzieci, które były wszystkie normalnego wzrostu, pięcioro pozostało przy życiu.

Karzeł Jeffrey był jako chłopiec tak mały, że udało się z jego pomocą spłatać następującego figla: Pewien dowcipniś dowiedział się, że jakaś wróżka urządza okultystyczne seanse. Udało mu się schwytać kota tej staruszki. Zabił kota, wyprawił skórę i odział w nią karła, który przykucnął w kącie pokoju, gdzie odbywały się seanse. Gdy ceremonja dobiegła końca, jedna z uczestniczek rzuciła domniemanemu kotowi kawał sera. „Dziękuje — rzekł Jeffrey w skórze kota — kiedy jestem głodny, sam sobie biorę" i przy tych słowach skoczył na stół zastawiony jadłem. Wszystkie kobiety uciekły przerażone przed umiejącym mówić kotem, który w ich mniemaniu nie był nikim innym, jeno djabłem. Tego samego Jeffreya książe Buckinghamu kazał zamknąć do wielkiego tortu. Gdy rozkrajano tort wyszedł z niego na stół, ku zdumieniu gości, Jeffrey w zbroi rycerza.

Karzeł Borusławski umarł, mając lat 98. Przejechał całą Europę, dając wszędzie przedstawienia. Pewnego razu w Leeds zapytała go wielka i tęga angielka, jaką wyznaje religję. Karzel odrzekł, że jest katolikiem. Na to angielka starała się karła przekonać, że dla wyznawcy tej religji trudno będzie, by podwoje niebios były dlań otwarte. „Podwoje niebios — odrzekł dowcipnie karzeł — są tak ciasne, że ja się łatwo przez nie przedostanę, pani zaś zostanie na dworze".

Karzeł Owen Farrol był, pomimo małego wzrostu, herkulesem. Karzeł Simon Paap lubiał chodzić po ożywionych ulicach. Ponieważ nie chciał zwracać uwagi przechodniów i pomniejszać w ten sposób dochodów swego impresarja przebierał się za czteroletnie dziecko, trzymał w ręku zabawki i dawał się prowadzić za rękę kobiecie, przebranej za niańkę.

Najsławniejszym ze wszystkich karłów był „jenerał" Tom Ponce, który zdobył kolosalny majątek i przyczynił się do zbogacenia swego impresarja Barnuma.

Naprawdę nazywał się Charles Straton, przezywano go zaś: Tomem Thumb, z czego Francuzi zrobili Toma Ponce. Tytuł jenerała udzielił mu Barnum mocą własnej władzy. Tom był 55 ctm. wysoki i urodził się w Bridgepost 11 stycznia 1832 r. Barnum sam udał się do Bridgepost, by dowiedzieć się o tym «cudzie», bo większość karłów była podwójnie wysokiego wzrostu. Po pertraktacjach z rodzicami, przywiózł „najmniejszego człowieka na świecie" do Nowego Jorku, gdzie urządził prawdziwie amerykańską reklamę.

Barnum zamieszczał w gazetach artykuły, w których Tom Ponce nazywany był największym „dziwolągiem świata" jaki istniał kiedykolwiek. Tom odwiedzał królowę Wiktorję i szlachtę angielską. Jego wyjazd z Ameryki miał miejsce przy olbrzymim napływie publiczności, co też było zasługą Barnuma. W Londynie Barnum kazał sporządzić dla karła wspaniały mały powozik, ciągniony przez dwa kucyki najmniejszej rasy (miały po 85 ctm. wysokości). Woźnica i służący byli dziećmi, przebranymi za karłów. Powozik jeździł po Hydeparku i parku St. James, by zwrócić uwagę ludności na sensację, ale Tom Ponce w nim nie siedział.

O Tomie Ponce opowiadają wiele anegdot. Pewnego razu, uciekając przed ciekawością publiczności amerykańskiej karzeł ukrył się w kawiarni w wielkiej według ówczesnej mody, mufce sławnej Fanny Eisler, która się tam wówczas znajdowała. W Paryżu Tom ukazywał się wieczorami w teatrze, w dzień zaś przebywał w swem mieszkaniu na Boulevard des Italiens. W tym samym domu mieszkał słynny tenor Lablache, człowiek olbrzymiego wzrostu. Pewnego razu kilku Anglików chciało odwiedzić Tome Ponca w jego mieszkaniu. Weszli na schody, ale omylili się o jedno piętro i weszli do mieszkania śpiewaka który ubierał się właśnie i sam otworzył drzwi w szlafroku.

— Gdzie mieszka jenerał Tom Ponce?—spytali Anglicy.

— To ja jestem—odrzekł poważnie Lablanche.

— Anglicy przypatrywali się ze zdumieniem wysokiemu człowiekowi.

— Rozumiem wasze zdziwienie—rzekł Lablanche—ale ponieważ nie spodziewałem się nikogo, więc urządziłem się trochę wygodniej.

Redaktor i wydawca — **Stanisław Mackiewicz.** Redaktor odpowiedzialny **Zenon Ławiński.** Drukarnia „Wydawnictwo Wileńskie", Kwaszelna 23